ROK VII Nr. 284 (1895)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 11 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jażwińskiego.
NOWOGDÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem dodomu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Dyrdymałki p. Henryka Béraud'a.

Paryż, 5 grudnia.

P. Henryk Beraud jest niewątpliwie ciekawym pisarzem francuskim. Ten syn lyońskiego piekarza był już przed wojną dobrym reporterem. Po wojnie zaczął jeździć po Europie jako „specjalny wysłannik" wielkich dzienników paryskich. Jego sprawozdania i wywiady pisane są żywo, interesująco. Beraud naogół nie gubi się w sz czegółach, z rozmów potrafi zapamiętać rzeczy najważniejsze, a pozatem umiał do tychczas zdobyć się na sąd niezależny. Swoje ankiety ogłasza w wydaniach książkowych: **Ce que j'ai vu à Moscou** i **Ce que j'ai vu à Berlin** znane są w Europie. Jako człowiek jest Beraud pewnym arogantem i niezwykłym reklamistą. Biada tym, co jego pychę zadrasną. Wówczas grubas Beraud czerwieni się ze złości, klnie i parska, poczem... pisze. Biedny Beraud! Chcę stworzyć **une page vengeresse** — a płodzi dyrdymałki, chce się zemścić — a jest tylko śmieszny.. To mu się właśnie przytrafiło w ostatniej jego książce: **Rendez - vous européens** (Editions de France).

Ubiegłego lata p. Beraud został wysłany przez p. Eljasza Bois, redaktora naczelnego **Petit Parisien'a,** do szeregu stolic europejskich aby na miejscu porobił wywiady z „wielkiemi wedetami" polityki międzynarodowej, oraz dał ich „portrety". Przyjął go p. Mussolini w willi Torlonia; zaprosił go do siebie p. Stanley Baldwin pod Nr 10 Downing-Street; był nasz **flaneur salarié** w Palacio Godoy u gen. Primo de Rivery i w Lanach u Prezydenta Masaryka; pił nawet **raki** z Mustafą Kemalem w Therapii nad Bosforem, aż do godziny trzeciej rano... A tymczasem nie przyjął go Marszałek Piłsudski! Nie przyjął kogo? Henryka Beraud'a, którego sześciometrowa podobizna przez kilka tygodni wisiała na nowobudującym się domu przy wielkich bulwarach. I tu zaczyna się ucieszna bardzo historja.

Musiał Beraud i Marszałka Piłsudskiego „portretować", ale tylko na podstawie... fotografji i cudzych opowiadań czy plotek. Nie mógł przecież być specjalnie tendencyjnym, wobec pierwszego obywatela Polski więc choć rozwodzi się o „niezdecydowaniu" Marszałka to przecież musi mu przyznać sporą dozę „finezji" i „umiejętności manerowania", „energji" i „brawury", „wysokiej uczciwości" i „niezwykłej otwartości"... Swoją sylwetkę Marszałka Piłsudskiego upstrzył Beraud wieloma drobnemi złośliwościami, ale nie śmiał na tych właśnie stronach wywrzeć swej zemsty: byłoby to zbyt wulgarne. Ale nasz grubas nigdy wykwintnym nie był. Nie pomyślał, że Marszałek nie jest na pokaz każdemu cudzoziemcowi. który wpada do Warszawy jak bomba i chce zaraz, między dwoma kurjerami, go obejrzeć i pytaniami obsypać. Poczuł się osobiście dotknięty i.. sypnął we wstępie do swej książki dwie stroniczki, gdzie szczeknął na Polskę wogóle i spróbował ją ugryźć w... „korytarz".

Mniejsza o szczeknięcia: przez wieki nasi wrogowie prawili i prawią o polskiej „zarozumiałości", „niedołężności", niewdzięczności"; oddawna nas nasi mili sąsiedzi z zachodu i ze wschodu oskarżają o to, że jesteśmy „najkłótliwszym i najdokuczliwszym narodem na świecie"... P. Beraud sięgnął jednak do arsenału niemiecko - sowieckiej propagandy także w sprawie zupełnie określonej a mianowicie w sprawie „korytarza" pomorskiego.

Jechał sobie z Pragi do Warszawy przez Dziedzice i tam go podobno nasi celnicy bez należnego mu szacunku przyjęli. Naszym celnikom zawsze wiele można zarzucić, ale Beraud tak o nich pisze, jak gdyby nie było celników francuskich w Jeumont, w Kehl czy w Bellergade, lub angielskich w Newhaven... I francuscy celnicy potrafią zawartość walizki do góry nogami przewrócić szukając tytuniu A pewnie Beraud nigdy do Anglji nie jechał przez Dieppe - Newhaven: pewnieby ryczał z wściekłości, gdyby go poddano wizycie lekarskiej albowiem niektórzy Anglicy myślą że z Francji dostaje się do nich najwięcej chorób wenerycznych... Nie jest to z palca wyssane, jak dyrdymałki Beraud'a o „korytarzu".

Bo pan Beraud „opisał" jakie to „szykany" robią celnicy polscy w „korytarzu". Naturalnie, nigdy przez „korytarz" nie przejeżdżał: powtarza tylko niesłychane głupstwa, zasłyszane niewiadomo od kogo. Okazuje się, że jak tylko pociąg tranzytowy stanie na granicy polskiej, to nasi celnicy i żandarmi, uzbrojeni „od stóp do głów", budzą wszystkich pasażerów, wypędzając z wagonów sypialnych, zamykają w wagonie III-ej klasy, plombują i tak przewożą przez „korytarz". A na pierwszej stacji niemieckiej znów zaczyna się europejskie traktowanie...

Niema w tem słowa prawdy. Prawda jest taka że w pociągach tranzytowych pomiędzy Prusami wschodniemi a resztą Niemiec polski konduktor nie pyta się o bilety, polski celnik nie rewiduje bagażu, a polski żandarm nie sprawdza paszportów; nasi urzędnicy pilnują jedynie aby nikt do tych pociągów nie wchodził, ani z nich nie wysiadał. Natomiast Niemcy, aby stworzyć pozory trudności „korytarzowych", zupełnie niepotrzebnie budzą w nocy pasażerów i przeprowadzają dokuczliwą **Passkontrolle für Ausländer.**

Polacy nie mają wcale pretensji do tego, aby każdy cudzoziemiec ich ojczyznę odwiedzający pisał o nich pochwały i płytkie komplementy. Jesteśmy narodem dojrzałym i „kadzenia" nie potrzebujemy; wolimy nawet rzeczową krytykę. Ale co pomyśleć o pisarzu bądź co bądź głosnym i poczytnym, który jedzie do Warszawy nikogo przedtem nie uprzedziwszy, chce zaraz zobaczyć Marszałka, a kiedy mu się to nie udaje —rzuca na Polaków parę oklepanych obelg, oraz świadomie czy nie idzie na lep niemieckiej propagandy w sprawie „korytarza", całkowicie przytem mijając się z prawdą?

P. Beraud sam na końcu swej książki przyznaje, że czytelnik nie znajdzie tam „ani głębokich poglądów, ani słusznych opinij, ani ostatecznych przewidywań" (str. 223); autor dodaje nawet, że „jest tylko zarozumiałym, blagierskim i rozpustnym Francuzem" (str 232). No, dobrze, ale wszystko ma swoje granicy. Nasz nadęty opas wyobraża sobie, że jest „typem Francuza"... Wyraźnie to pisze i to już jest szczytem zarozumiałości. Ale jest p. Beraud tylko śmieszny, niewypowiedzia nie śmieszny

Kazimierz Smogorzewski.

Rada Ligi w Lugano

Powszechne niezadowolenie bo.., deszcz i błoto.—Pesymistyczne nastroje — Briand—Stresseman

LUGANO. 10.12. (PAT). W ciągu niedzieli zjechały się do Lugano wszystkie delegacje. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia, które odbędzie się dziś o godz. 12 w południe, niema ani sprawy polsko - litewskiej ani sprawy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Sprawa polsko - litewska przewidziana jest dopiero na środę, ponieważ pomiędzy członkami Ligi którzy mają brać udział w rozpatrywaniu tej sprawy, brak jeszcze Waldemarasa, który ma przybyć we wtorek wieczorem. Sprawa Volksubundu i mniejszościowego szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku ma być rozważana dopiero w piątek.

W Kołach Ligi Narodów panuje wielkie niezadowolenie z powodu przeniesienia obrad z Genewy do Lugano. Z tego powodu prasa szwajcarska czyni nawet pewne wyrzuty pod adresem Stresemanna, tem bardziej, że pogoda w Lugano nie dopisuje, gdyż pada deszcz i panuje wilgoć.

Ogólny nastrój, jeżeli chodzi o zagadnienia polityczne, jest pesymistyczny. Od wyniku rozmów w sprawie ewakuacji i reparacji nie spodziewają się większych rezultatów. Briand odwiedził w niedzielę o godz. 6 wiecz. Stresemanna i odbył z nim półtora godzinną konferencję. Następnie odwiedził Briand Stresemanna z którym konferował czas dłuższy. Rozmowy te miały charakter raczej ogólny poświęcone były wyjaśnieniu ogólnego tła politycznego bez omówienia szczegółów.

Sprawy polskie przed forum Ligi

Niemcy mają dużo pretensyj ale bezsensownych. — Przemówienie Voldemarasa nieuniknione

LUGANO. 10.12. (PAT). Porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów obejmuje 40 spraw natury budżetowej, administracyjnej, prawnej i politycznej.

Ze spraw sz czególniej interesujących figuruje stan rokowań polsko - litewskich, którego sprawozdawcą jest Quinones de Leon. W sprawie tej rząd złożył protokuły ostatniej konferencji królewieckiej, z których jasno wynika, że bezpośrednie rokowania z rządem litewskim nie mogą doprowadzić do żadnego wyniku ze względu na wyraźnie złą wolę szefa delegacji litewskiej.

Ponadto w związku z obecną sesją Ra-dy zwraca uwagę wielka stosunkowo ilość skarg, wniesionych przez mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku, gdyż mimo nowej procedury, uniem żliwiającej bezpośrednie zwracanie się do Rady ze wszelkiemi sprawami drobnemi bez znaczenia, jak to miało miejsce dotychczas, skarg tych figuruje na porządku dziennym 8. Co do wszystkich widoczną jest rzeczą, iż są one błahe, a jednym celem ich wniesienia jest doprowadzenie do wywołania w środowisku międzynarodowem wrażenia co do nienormalności warunków bytu na Górnym Śląsku.

Dodatnie oceniany jest, w zestawieniu z wielką ilością spraw górnośląskich, zupełny brak spraw gdańskich, które przez dłuższy okres zajmowały tyle czasu w pracach Rady. Spodziewać się należy wielkiej mowy Waldemarasa, który przybywa tutaj w dniu jutrzejszym. Głównie jednak zainteresowanie przeniesie się za kulisy sesji, gdzie odbywać się będą układy co do przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Pierwsze wrażenia

LUGANO. 10.12. (telegram od specjalnego wysłannika „Słowa"). Dzisiejsze posiedzenie jest wręcz humorystyczne i stanowi doskonałą karykaturę „owocnej" pracy Ligi Narodów. Wszyscy członkowie Rady, mający referować poszczególne sprawy, zaproponowali odłożenie spraw przez nich referowanych na dalsze czasy... nie wydając o nich decyzji!

Całokształt obecnego posiedzenia Rady odbywa się pod znakiem naprężenia stosunków francusko - niemieckich.

Hoover upatrzył sobie sekretarza stanu

PARYŻ. 10.12. (PAT) „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, iż Hoover ofiarował b. obserwatorowi Stanów Zjednoczonych w Komisji odszkodowań Boydonowi stanowisko sekretarza stanu.

Król angielski powraca do zdrowia.

LONDYN. 10.12. — Ostatnie dwa biuletyny o zdrowiu króla Jerzego stwierdzają, iż proces zapalny wydaje się być umiejscowionym, natomiast pewne obawy wzbudzać może wyczerpanie po 20-tu dniach choroby. Aczkolwiek król, ubiegłe dwie noce spędził spokojnie, niebezpieczeństwo komplikacyj spowodowane osłabieniem organizmu, nie jest wyłączone.

Prohibicja ponad święte obrządki

Protestanci amerykańscy skasowali wino przy Mszy Św.

CHICAGO. 10.12. (PAT). Stosując się dosłownie do przepisów ustaw prohibicyjnych wszystkie wyznania protestanckie w Stanach Zjednoczonych wyrzekły się używania sakramentalnego wina w swych obrządkach liturgicznych i zastąpiły je niefermentowanym sokiem winnego grona. Wyjątek stanowią tylko wyznawcy kościoła anglikańskiego.

Kongres przeciwalkoholowy w Lublinie

LUBLIN. 10.12. (PAT). W drugim i ostatnim dniu kongresu przeciwalkoholowego w czasie rannych obrad inż. Korczyński z Lublina wygłosił referat p.t. „Alkoholizm a sprawa robotnicza", a dr. Kuropatwiński referat na temat „Jak zwolnić budżet państwa z pod alkoholizmu".

O ile naród nasz —oświadczył mówca — ma stanąć do wyścigu pracy, o którym mówił Marszałek Piłsudski, to musi być trzeźwy. Następnie odczytano treść depesz, wysłanych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów Bartla, ks. Prymasa Hlonda, ks. kard. Kakowskiego, przywódcy ruchu prohibicyjnego w Ameryce prezydenta Hoovera i innych. W międzyczasie przyjechał owacyjnie witany p. marszałek Senatu prof. Szymański. P. marsz. Szymański uczestniczył w posiedzeniach poszczególnych komisyj. Między innemi postanowiono zwrócić się do M.W.R. i O.P. oraz do senatów wyższych uczelni, aby do uzyskania niższego stopnia naukowego obowiązkowe było kolokwjum z alkohologji, ponadto aby wprowadzono wykłady o alkohologji na wyższych uczelniach. W szkołach średnich pstanowiono tworzyć koła abstynentów. Dalsze rezolucje dotyczyły wprowadzenie przez min. Komunikacji ustawy przeciwalkoholowej, zabraniającej sprzedaży trunków w wagonach restauracyjnych oraz zabronienia reklamowania trunków na dworcach.

Nie wszyscy w Ameryce mają kieszenie pełne złota

Robotnik polski zabija się wystrzałem z armaty

NOWY YORK. 10.12. (PAT). W miasteczku Kerney New - Jersey popełnił samobójstwo robotnik polski Andrzej Kopczak. Powodem samobójstwa był brak pracy.

Kopczak pomysłowy rusznikarz - samouk sporządził sam narzędzie śmierci, mianowicie armatkę, zrobioną z kawałka rury żelaznej. Armatkę tę Kopczak umieścił na stole, umocował na czterech kołach, przytknął rurę do skroni i pociągnął taśmę, która służyła mu za kurek. Samobójca w drodze do szpitala zmarł.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

— **Sesja Rady Ligi w Lugano** podobnie do ubiegłych sesyj genewskich interesuje koła polityczne Europy o wiele więcej treścią swych zakulisowych rozmów i pertraktacyj, niż przebiegiem posiedzeń, debatujących nad oficjalnym porządkiem dziennym. Bieżąca sesja odbędzie się pod znakiem dwóch spraw: przedterminowej ewakuacji Nadrenji i uregulowania odszkodowań niemieckich. Referowaliśmy już na tem miejscu szczegółowo zarówno dzieje, w jaki sposób sprawa przedwczesnej ewakuacji Nadrenji i reparacyj stała się tematem obrad genewskich, jak również o stanowisku b. państw sprzymierzonych wobec żądań niemieckich, wysuniętych przez kanclerza Mullera na wrześniowem Zgromadzeniu Ligi. Zanim depesze zasygnalizują nam nastroje, panujące w Lugano, warto podkreślić, że w obecnym zjezdzie biorą udział sir Austen Chamberlain i min. Stresseman. Obaj ci mężowie stanu w zebraniach wrześniowych udziału nie brali. Nie jest to bynajmniej szczegół drugorzędny, zwłaszcza jeżeli zważymy, że polityka niemiecka ostatnich lat jest polityką p. Stressemana i jego osobisty udział może tu wiele zaważyć, oraz przypomnimy niedawne oświadczenie Chamberlaina w sprawie ewakuacji Nadrenji i odszkodowań, które wywołało tyle ataków prasowych w Niemczech. Pozatem trzebą stwierdzić, że atmosfera, w której zbiera się sesja Rady Ligi nie jest najprzychylniejsza dla rozstrzygnięcia problemu ewakuacji i odszkodowań. Związek odszkodowań niemieckich z zawiłą kwestją długów międzysojuszniczych, a ścislej mówiąc kwestją długów Europy wobec Ameryki, utrudnia a nie ułatwia sytuację, tembardziej, że ostatnio p. Coolidge kategorycznie oświadczył, że Europa musi zapłacić co do grosza. Stanowisko zaś b. państw sprzymierzonych wobec odszkodowań niemieckich jest zgodne przynajmniej w jednym punkcie a mianowicie: i Anglja, i Francja, i Włochy pragną przelać swoje długi wobec Ameryki na Niemcy. Ponadto jeszcze Francja żąda odszkodowań za zniszczone tereny podczas wojny. Takie postawienie sprawy sprawia, iż kwestja odszkodowań i przedwczesnej ewakuacji Nadrenji jest fragmentem olbrzymiego problemu stosunku Europy do Stanów Zjednoczonych. Po za sprawą przedwczesnej ewakuacji Nadrenji i odszkodowań, w której jesteśmy bezpośrednio zainteresowani ze względu na bezpieczeństwo naszych granic zachodnich, drugą doniosłą dla nas kwestją jest sprawa litewska. Według pogłosek wpłynie ona pod obrady we środę. Oczywista, że rozmowy w sprawie Nadrenji i odszkodowań mogą wywrzeć pewien wpływ na jej załatwienie.

Zbliżenie angielsko-japońskie, które nastąpiło w ostatnich tygodniach na tle uzgodnienia polityki obu mocarstw w Chinach, zarysowuje dzisiaj tylko kontury nowych konstelacyj politycznych o globalnem znaczeniu. Zbliżenie anglo-japońskie jest jednym z szczegółów, podkreślających różnicę pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Anglją w rywalizacji światowej. Oddawna Stany Zjednoczone swemi posunięciami w polityce na Dalekim Wschodzie psuły krew dyplomatom angielskim. Ameryka z chwilą zdobycia Pekinu przez wojska armji południowej, niezwłocznie uznała rząd nankiński, zawarła prowizoryczny traktat, zapowiadając nową politykę w stosunku do Chin w związku z koncesjami, jakie posiadały mocarstwa. Wszystko to krzyżowało i krzyżuje politykę angielską w Chinach, która dążyła do stworzenia jednolitego frontu mocarstw zainteresowanych wobec Chin. Stanowisko Ameryki robi lukę w tym froncie stąd stałe było dążenie Anglji aby Amerykę w jej taktyce w polityce chińskiej izolować. Ponieważ Japonja ma też pewne rozrachunki z Ameryką, a Stany Zjednoczone są najbardziej niebezpiecznym konkurentem Japonji, nic dziwnego, że porozumienie pomiędzy Anglją i Japonją mogło dójść do skutku. Na marginesie tego porozumienia warto podkreślić bardzo charakterystyczny fakt, że alarm prasowy z powodu zbliżenia anglo - japońskiego był bodaj największy w... Rosji. Dlaczego? Dlatego, że Sowiety są czynnikiem który pragnie za wszelką cenę konfliktu pomiędzy Ameryką a Anglją widząc w tem dla siebie wiele możliwości wygrywania konkurentów dla swych celów narazie natury ekonomicznej następnie zaś w razie jakiegokolwiek starcia do urzeczywistnienia hasła wszechświatowej rewolucji. W Bolszewji doskonale sobie zdają sprawę że warunkiem wybuchu nowej rewolucji komunistycznej jest wojna wobec tego należy jaknajbardziej dążyć do zaostrzania wszystkich możliwych konfliktów.

Rokowania handlowe niemiecko - sowieckie rozpoczęte w początku ubiegłego tygodnia, poprzedziła ożywiona dyskusja i polemika naczelnych organów prasy niemieckiej i sowieckiej. Ton i charakter tej dyskusji nie nastrajał optymistycznie, w wywodach prasy sowieckiej uderzała jednak nuta pojednawczości, co jest nietrudne do zrozumienia, gdy się zważy, ile nadziei w Moskwie przywiązują do rokowań handlowych z Niemcami. Mimo, że obecne rokowania toczą się na zwężonej podstawie t. j. wyeliminowana jest kwestja kredytów, w Moskwie zdaje się żywią nadzieję, że podstawę tę uda się rozszerzyć. Niemcy dla Bolszewji były wygodnym pośrednikiem przy uzyskiwaniu kredytów zawsze dla Rosji potrzebnych, a w obecnej sytuacji izolacji politycznej i gospodarczej niezbędnych. Tematem rokowań, które stanowią dalszy ciąg przerwanych pertraktacyj w momencie ujawnienia t. zw. afery szachtyńskiej, jest wyjaśnienie niektórych mglistych definicyj sowieckiego kodeksu, np. co należy uważać za szpiegostwo ekonomiczne i t. p. Elastyczne określenia sowieckiego kodeksu utrudniały dotychczas rozwój stosunków gospodarczych. Jak wiadomo, szpiegostwo ekonomiczne było głównym zarzutem, wysuniętym przeciwko inżynierom niemieckim zamieszanym do sprawy szachtyńskiej. Pozatem rokowania mają na celu uregulowanie sprawy przesiedlenia obywateli niemieckich oraz jeszcze kilku, mniejszej wagi, które ogólnikowo załatwione były przez traktat berliński, a które, jak wykazało doświadczenie, wymagają bliższego uregulowania. To, że rokowania handlowe niemiecko-sowieckie odbywają się w momencie gdy się zebrała Rada Ligi w Lugano, nie jest bez znaczenia. W rękach p Stressemana karta sowiecka będzie miała zdaje się określone zadanie...

Przed wyborami w Rumunji. Za kilka dni odbędą się w Rumunji wybory parlamentarne. W związku z kampanją wyborczą premjer Maniu ogłosił deklarację w której oświadcza, że jego gabinet będzie dążył do zagwarantowania swobód konstytucyjnych opierając się na istniejących prawach zasadniczych. Ten ostatni punkt jest rozumiany jako odmowa premjera Maniu skierowana pod adresem zwolenników ks. Karola. Jak wiadomo przedtem t. zw. Karliści w Rumunji, partję narodowo-chłopską z jej leaderem premjerem Maniu na czele zaliczali do swego obozu pokładając w tym ostatnim wielkie nadzieje...

Deklaracja premjera Maniu usuwa z kampanji wyborczej moment walki o tron co niewątpliwie przyczyni się do znacznego jej złagodzenia. O ile chodzi o szanse wyborcze, stronnictwo p. Maniu posiada zapewnione zwycięstwo wobec niezbyt silnych przeciwników (partje Averescu i prof. Jorgi) oraz dużej popularności jaką cieszy się w kraju premjer Maniu.

Sz.

SEJM i RZĄD.

Marsz. Szymański konferuje o tytuły doktorskie.

WARSZAWA, 10 XII. PAT. W dniu dzisiejszym marszałek Senatu Szymański przyjął prof. Romana Nitsche, dziekana wydziału lekarskiego uniwersytetu Warszawskiego i odbył z nim konferencję, dotyczącą noweli do ustawy o szkołach akademickich w związku z uchwałą Sejmu o przedłużeniu prawa uzyskiwania stopnia doktora na wydziałach prawnym i lekarskim do roku 1932. Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad Senatu w dniu 19 b. m.

Ministerstwo Reform Rolnych przed komisją budżetową.

Wywody min. Staniewicza.

WARSZAWA, 10 XII. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, obradującej w obecności p. ministra Staniewicza, w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, pierwszy zabrał głos pos. Taurogiński (BB), podkreślając postęp, jaki daje się zauważyć w wielu dziedzinach tego resortu.

Minister reform rolnych Staniewicz zaznacza na wstępie, że co się tyczy słów krytyki, które padły na komisji, to uwagi te w znacznej mierze były słuszne. Trzeba jednak uwzględnić, że zagadnienie reformy rolnej jest niezmiernie trudne. Minister podkreśla, że trzyma się zawsze ustawy, jakakolwiek ona jest. Otóż u nas gros ziemi przechodziłby w ręce służby folwarcznej, w wielu jednak razach — zaznacza minister — służba folwarczna nie chce się do tego przykładać, aby się stać dobrym rolnikiem. Doceniając całkowicie znaczenie parcelacji, minister uważa jednak, że przy naprawie ustroju agrarnego najważniejszą rzeczą jest komasacja. Robota idzie obecnie sprawniej, czego dowodem jest, że gdy dawniej komasacja trwała parę lat, obecnie przeprowadza się znacznie szybciej.

Poruszając sprawę serwitutów, minister wspomina o Zamojszczyźnie, podkreślając, że sytuacja nie jest tam tak zła.

Co do klasyfikacji gruntów, to jest to sprawa bardzo trudna, jednak i tu jest polepszenie. Minister uważa, że zadanie Ministerstwa nie powinno kończyć się z chwilą oddania parcelacji — opieka powinna trwać dalej i pod tym względem zdobyto pewne metody. Na tej podstawie w przyszłym roku minister zaproponuje wstawienie pewnych kwot na ten cel do budżetu Ministerstwa. Zbyt szybkie tempo parcelacji nie uważa minister za wielkie dobrodziejstwo i osobiście zgodziłby się na parcelowanie 150 ha rocznie, ażeby to było lepiej zrobione.

Powracając do ceny ziemi minister zaznacza, że istotnie w kilku województwach ceny są za wysokie. Jednakże od maja cena ziemi utrzymuje się dzięki odpowiedniej polityce Banku Rolnego. Zamożni chłopi powinni kupować z własnej kieszeni, chodzi bowiem o to, żeby nie było zbyt wielu kandydatów do ziemi.

Pos. Rogucki polemizuje z ministrem Staniewiczem, wskazując między innemi na zbyt wysokie ceny ziemi. Po przemówieniu pos. Malinowskiego, pos. Kwapiński (PPS) rekapituluje główne tezy poprzedniego swego przemówienia, podkreślając, że ciężka sytuacja polega na tem, że na jeden hektar ziemi jest 15 kandydatów; ponownie zapowiada wystąpienie swego klubu w sprawie zmiany noweli do ustawy o reformie rolnej.

Przewodniczący pos. Byrka oświadcza, że do budżetu Ministerstwa Reform rolnych wniesiono 24 poprawki, które przegłosowane będą w dniu jutrzejszym.

Zmiana na stanowisku wojewody.

KRAKOW, 10 XII. PAT. Dziś w godzinach przedpołudniowych b. wojewoda lwowski p. Ludwik Darowski złożył urzędowanie w ręce nowomianowanego wojewody dr. Mikołaja Kwaśniewskiego.

Dziennikarze u włókniarzy łódzkich.

ŁODŹ, 10 XII PAT. W dniu dzisiejszym bawiła się w Łodzi wycieczka dziennikarzy na zaproszenie Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem. W wycieczce bierze udział 40 kilku dziennikarzy, reprezentujących prasę stołeczną oraz prasę wszystkich ważniejszych środowisk prowincjonalnych.

Nauczyciele niemieccy brali łapówki od Rzeszy za agitowanie na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 10. XII. PAT. Jak się dowiadujemy, wydział oświecenia publicznego śląskiego urzędu wojewódzkiego otrzymał wiadomość, że Volksbund wypłaca całemu nauczycielstwu mniejszościowemu, zatrudnionemu na Górnym Śląsku stałe dotacje miesięczne, które dochodziły do 200 marek miesięcznie dla każdego nauczyciela.

Z uwagi na to, że pobieranie podarków przez nauczycieli bez wiedzy władz jest zakazane ustawowo, wydział oświecenia publicznego zajął się tą sprawą i przeprowadził energiczne śledztwo, które wiadomość powyższą potwierdziło w zupełności. Wydział oświecenia publicznego zamierza wyciągnąć z tej sprawy odpowiednie konsekwencje.

CZEKOLADA
PLUTOS
MLECZNA MOKKA.

ECHA KRAJOWE

NOWA-WILEJKA.

— **O nowy wiadukt.** Jak wiadomo, wiadukty i mosty nad plantem kolejowym, są zwykle przeprowadzane dla skrócenia drogi, ułatwienia komunikacji, wreszcie mają na celu ochronę od możliwych wypadków, gdzie przy znacznym ruchu pociągów — przejazd lub przechodzenie — przeszkodę mogłyby stanowić, w normalnem życiu kolejowem; budowane są zwykle dla wygody mieszkańców, nie zaś dla utrapienia, jak to ma miejsce ze świeżo wykończonym mostem w Nowej-Wilejce. Niezrozumiałym wydaje się ten znaczny wydatek, świeżo poniesiony, którego potrzeby widocznie nie odczuwano dawniej, nawet gdy ruch pociągów był rzeczywiście olbrzymi, kiedy życie na dworcu w Nowej-Wilejce — kipiało, natomiast dziś gdy plant kolejowy porósł chwastami i zielskiem z powodu zamarłego ruchu jak pasażerskiego tak i towarowego zdawałoby się, że wiadukt ten jest niepotrzebnym zbytkiem. Skoro jednak z woli Dyrekcji już został zbudowany i oddany do użytku publicznego, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę, wyrażając życzenie, aby przejście to uczyniono jak najmniej przykrem dla publiczności! Aby przy wchodzeniu na tak znaczną wysokość ludzie o słabszych nerwach nie doznawali tego nieznośnego uczucia zawrotu głowy, oraz bicia serca, co jest nieuniknionem przy tej strukturze stopni zupełnie ażurowych, gdy przez stopni widzi się pod stopami, stojące furmanki i biegnące wagony; korzystanie z mostu dla wielu staje się nieznośnem nawet szkodliwem — słyszy się ciągle zgoła nie błogosławieństwa wysyłane pod adresem tych co obdarzyli Nową-Wilejkę tym mostem. Uniknie się tych słusznych narzekań, jeśli ażurowość stopni będzie usunięta, przez zaszalowanie, tak jak to widzimy na wileńskim wiadukcie.

H.

ADAMPOL, p. NOWOGRÓDZKI.

— **Poświęcenie schroniska dla chłopców.** Dnia 5 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie schroniska dla chłopców w Adampolu powiatu Nowogródzkiego. Poświęcenia dokonał proboszcz ks. Duda-Dziewierz. W uroczystości wziął udział p. Wojewoda Beczkowicz, naczelnik wydziału wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Jocz, wizytator p. Szulczyński, naczelnik wydziału samorządowego p. Strzałkowski, inspektor wojewódzki p. Roszkowski, starosta nowogórdzki p. Hryniewski, przedstawiciele sejmików województwa nowogródzkiego i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Po dokonaniu aktu poświęcenia przemawiał ks. Duda-Dziewierz, który w mocnych słowach wskazywał na cele zakładu, podkreślając zasługi wojewody Beczkowicza w doprowadzeniu dzieła tego do skutku i wskazując, że największą wartość w tej chwili ma praca nad przyszłem pokoleniem, — wyraził nadzieję, że zakład w Adampolu wychowa bezdomną dziatwę na prawych obywateli Państwa. Następnie przemawiał kierownik zakładu Łatoszem przedstawiając zakres dotychczasowych prac i program na przyszłość. P. Wojewoda Beczkowicz w przemówieniu swem zaznaczył, że zakład obecny jest próbą nowego ujęcia i ulepszenia opieki społecznej, w rozwiązaniu palącego zagadnienia, podniesienia materjalnego i gospodarczego bytu tych ziem tak bardzo przez wojnę zniszczonych i stać się winien on ośrodkiem nietylko kultury, ale także myśli państwowej polskiej. W imieniu wojewody wileńskiego składa życzenia naczelnik wydziału opieki społecznej. p. Jocz, zaś w imieniu Kuratorjum p. Szulczyński. Goście zwiedzili zakład, który mieści się w dużym odpowiednio przerobionym budynku, pozostałym po dawnej zniszczonej w czasie wojny gorzelni. Na dole mieszczą się urządzenia gospodarcze oraz jadalnia, na parterze zaś duża sala rekreacyjna, sala wykładowa, gabinet kierownika. Na pierwszem i drugiem piętrze sypialnie chłopców. Warsztaty mieszczą się w oddzielnym budynku, gdzie narazie uruchomiono warsztaty stolarskie i szewckie, później zaś będzie uruchomiony warsztat ślusarski i kowalski. Zakład posiada własną elektrownię.

WISZNIEW pow. WIELEJSKI.

— **Dom Ludowy.** W dniu 2 grudnia r. b. staraniem miejscowego społeczeństwa z wielebnym ks. Edwardem Kaczyńskim proboszczem parafji tutejszej na czele, został powołany do życia w Wiszniewie „Dom Ludowy", który pod egidą Rady Opiekuńczej Kresowej, będzie miał za zadanie, krzewić oświatę pozaszkolną wśród miejscowej jak i okolicznej ludności wieśniaczej.

W skład Zarządu Domu Ludowego weszli: Wielebny ks. Edward Kaczyński proboszcz parafji katolickiej w Wiszniewie — prezes, p. Józef Skrycki rolnik — vice prezes p. Jan Knyr rolnik — skarbnik i p. Wacław Muraszko kancelista Urzędu Gminy Wiszniewskiej — sekretarz.

Szczęść Boże nowej „Placówce" w powodzeniu, a zarządowi w wytrwałości w szlachetnej pracy.

L. K.

ŚWIĘCIANY.

— **Przychodnia przeciwgruźlicza ma powstać w Święcianach.** W Święcianach w lokalu Sejmiku odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Został wybrany zarząd, któremu polecono organizację akcji propagandowej i organizację Przychodni Przeciwgruźliczej w Święcianach.

— **O stan sanitarny naszej wsi.** Z wielką ulgą przeczytałem w „Echach Krajowych" sygnalizującą sprawę sanitarną, która poruszyła już całą opinję szerokich warstw społeczeństwa.

Chcę też dorzucić tutaj pewien fakt, który dla odnośnej władzy posłuży jako dobry wskaźnik do wykrycia i likwidacji skandalicznej tej sprawy.

Wiadomo bowiem, iż najsprawniej działająca policja z trudem wykrywa podobne przestępstwa, dlatego też winniśmy jej dopomagać.

Pewnego razu szedłem z Wilna traktem Baduńskim. Za mną jechał gospodarz na pustym wozie. Poprosiłem go, by mię podwiózł. Poczciwy gospodarz wyraził zgodę. Po chwili zatrzymał się przed wąską uliczką, wyskoczył z woza i zaszedł do pewnego domu.

— Pewnie macie tu krewnych — zaindagowałem go po szybkim powrocie.

— Gdzież tam, znajomy tylko mieszka w tym domu. Wygadał się jednak chłopina. Okazuje się, zawiózł on w wieczór z czwartku na piątek „krupnego z wągrami kabana" do owego znajomego na przedmieściu. Ten zaś przewiózł go w nocy w liściach kapuścianych do znajomego rzeźnika w mieście. Nazajutrz zaszedł właśnie gospodarz po gotówkę i powlókł się w okolice Ejszyszek.

— My tak zawsze robimy — wygadał się m. in. chłopina.

Ładna historja!

Przy tej okazji wspomnę też o ciekawej dość sprawie:

W pewnej wsi odbywał się remont szkoły. Pracowało trzech robotników z sąsiedniej okolicy. Zgłosił się do nich jeden z miejscowych gospodarzy z wesołą ofertą: „mam prosiaka, może kupicie?" — Naturalnie, pracujemy ciężko, a mięso doda nam siły — odpowiedzieli pracownicy. Po chwili przytransportował gospodarz zabitego już wieprzka.

— Tylko pieniądze za tydzień, po wypłacie z gminy — warunkowali smakosze. —

— Głupstwo, poczekam.

Okazało się, że prosiak ten był wągrowaty. Nie wzgardzili nim jednak zgłodniali majstrzy: przy pomocy kuchni smarzyli wieprzowinę i basta, a dla dezynfekcji od wągrów pokrapiali suto gardziołka spirytusem rektyfikowanym o mocy 95%.

Minął tydzień. Gospodarz zgłosił się po pieniądze.

— Gospodarzu, nic z tego nie będzie, wszystko jedno prosiak wasz, jako chory— nic warty — wrzasnęli konsumenci.

Chłop odszedł, drapiąc się w głowie, że nie może podać tej sprawy — do Sądu..

Podróżny.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo - Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16.
1—6655 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

ADAM HABDANK

„Pamiątka tułaczki naszej"

Autor pięknym rymem zobrazował tułaczkę ludu polskiego po różnych kątach Rosji od roku 1914 do 1918 podczas wojny światowej. W rzewnym wierszu uwydatnioną jest tęsknota wygnańców do ziemi ojczystej.

Natchniony wiersz Habdanka, przyozdobiony obrazkami dwóch świątyń naszych Częstochowską i Ostrobramską pod skrzydłami Orła Białego jest najstosowniejszą pamiątką gwiazdkową dla każdego byłego wygnańca Polaka.

Cena egz. 1 zł. Do nabycia u autora, Widze, powiat Brasławski i w księgarniach wileńskich.
5715-1

Boliwijczycy biją się z Paragwajczykami

LA PAZ. 10.12. (PAT). Stosunki dyplomatyczne między Paragwajem i Boliwją zostały całkowicie zerwane Poseł boliwijski w Paragwaju otrzymał dziś swój paszport, a równocześnie notę, w której rząd paragwajski zaznacza, iż uchyla się od dalszej odpowiedzialności za zaszły incydent.

MONTEVIDEO. 10.12. (PAT). Poselstwo meksykańskie dowiaduje się, że w pierwszem starciu pogranicznem między wojskami boliwijskiemi i paragwajskiemi, które nastąpiło w dniu 6 bm. po obu stronach było 80 zabitych.

Katastrofa tramwajowa w Łodzi.

ŁÓDŹ, 10.XII. PAT. Dziś w godzinach rannych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 go sierpnia wydarzyła się katastrofa tramwajowa, która przybrała bardzo znaczne rozmiary. Mianowicie dwa tramwaje, przepełnione kompletnie pasażerami, zderzyły się ze sobą.

Zderzenie było tak silne, że oba wagony wyskoczyły z szyn. Wywołało to panikę wśród pasażerów. Cztery osoby odniosło ciężkie rany, kilkanaście osób zostało lżej rannych. Motorniczy cudem uszedł z życiem. Wagony uległy zniszczeniu.

Krwawe rozruchy w Afganistanie

Wojska Amanullaha zwyciężają na całej linji.

LONDYN, 10 XII. Donoszą z Teheranu, że królowi Afganistanu udało się stanowczo rozbroić siły rokoszan i zadać im wielkie straty.

W ataku na opozycjonistów użyto z wielkim skutkiem samolotów, z których rzucano bomby na wsie zbuntowanych szczepów. Koło Jalahabadu powstańcy w bitwie z wojskami rządowemi stracili przeszło 200 zabitych. Po klęsce tej przestali walczyć i cofnęli się w góry. Przedtem jednak podpalili miasto Jalahabad. Oporacje, mające na celu zupełne pokonanie zbuntowanych szczepów, będą trwały jeszcze 3 dni.

Król Amanullah zamierza w sobotę wrócić do Kabulu, a operacje wojskowe prowadzić będzie w jego imieniu minister wojskowy, który udaje się na front. W Kabulu powstanie szczepów górskich nie wywołało zbyt wielkiego niepokoju.

Wybory do rady gminnej Zakopanego

ZAKOPANE, 10.12. Komisarz rządu w Zakopanem ogłosił w dniu dzisiejszym termin wyborów do rady gminnej w Zakopanem, odbędą się one w ciągu bieżącego miesiąca. Najprzód głosowanie odbędzie się w okręgu IV w dniu 10 grudnia, następne zaś w okręgach III i II, wreszcie w okręgu I głosowanie odbędzie się 18 grudnia. Ponieważ w Zakopanem od 3 lat nie było rady gminnej i rządy sprawował komisarz rządowy, przeto wybory budzą duże zainteresowanie. Od ich wyników zależeć będzie bowiem dalszy rozwój uzdrowiska, którego obecny stan powoduje niezadowolenie. Dotychczas najenergiczniej do wyborów przygotował się B. B. W. R.

B. B. idzie do wyborów pod hasłem uzdrowienia miejscowych stosunków i w tym też duchu wydał odezwę do ludności.

Parlamentarna grupa Wileńsko-Nowogródzka B. B. w sprawie nieurodzaju

Od kilku lat wzmiankowane Województwa, zwłaszcza powiaty północno-wschodnie nawiedzane są przez nieurodzaj płodów rolnych, W roku bieżącym nieurodzaj przybrał rozmiary katastrofalne. Klęska dotknęła najmocniej powiaty: Brasławski, Postawski, Dziśnieński i Święciański z Woj. Wileńskiego, gdzie zboża, okopowe i pasze zebrano w minimalnej ilości, nie wystarczającej na wyżywienie ludności i inwentarzy, ale i w innych powiatach obydwu Województw katastrofa daje się w skutkach już teraz dotkliwie odczuwać. W najlepszych stosunkowo warunkach, przy okazaniu spiesznej i wydatnej pomocy, jednak około 20 proc. inwentarza z tych terenów musi być zbyte. Już obecnie ceny na bydło przy minimalnym popycie spadły do 25—30 proc. wartości z przed 5-ciu miesięcy. Ludności grozi głód. Zdolność płatnicza w niektórych powiatach spadła do zera, wobec czego ściąganie jakichkolwiek podatków, danin i rat pożyczkowych jest obecnie nierealne. Wobec rozmiarów tegorocznej klęski musi być okazana wydatna pomoc kredytowa.

Grupa Parlamentarna Wileńsko-Nowogródzka B. B. W. R. miała możność bezpośredniego zbadania rozmiarów klęski i po wymianie zdań i dokładnem omówieniu sprawy pomocy z władzami II-ej instancji, zwraca się do Pana Prezesa Rady Ministrów z prośbą o udzielenie przez Rząd natychmiastowej pomocy ludności terenów nieurodzajnych w formie:

1) Odroczenia spłat wszelkich kredytów, zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym i w Banku Gospodarstwa Krajowego bezpośrednio i przez organizacje spółdzielcze i komunalne: dla Woj. Wileńskiego w 50 proc. do 31-12 1929 r., w 50 proc. do 31-12 1930 r., dla Woj. Nowogródzkiego w 25 proc. do 1-II 1929 r. w 30 proc. do 31-12 1929 r., i w 45 proc. do 31-12 1930 r.

2) Odroczenia raty jesiennej 1928 r. podatków gruntowego (państwowego i samorządowego), dochodowego i majątkowego w powiatach: Brasławskim, Dziśnieńskim, Postawskim i Święciańskim w 100 proc. do jesieni 1929 r. zaś raty jesiennej 1929 r. również w 100 proc. do jesieni 1930 r. Dla pozostałych powiatów Woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego — odroczenia w 50 proc. raty jesiennej b. r. wymienionych podatków do jesieni 1929 r. i 50 proc. raty wiosennej 1929 r. do jesieni 1930 roku.

3) Natychmiastowego zatrzymania egzekucji podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego.

4) Udzielenia ulgowych kredytów konsumcyjnych, siewnych i na zakup paszy w wysokości: na Woj. Wileńskie 4.500.000 zł. na Woj. Nowogródzkie 3.000.000 zł. Pomoc konsumcyjną i siewną udzielić w naturze z państwowej rezerwy zbożowej, zwrotną również w naturze. Pomocą siewną objąć także i dostarczenie ludności wiosną 1929 r. nasion koniczyny, która skutkiem nieurodzaju wyginęła prawie całkowicie.

5) Wprowadzenie taryf ulgowych, obniżonych o 75 proc. na przewóz siana, słomy, otrąb, makuchu łubinu, wytłoków buraczanych, płatków ziemniaczanych, pulpy suszonej i melasy — dla celów pastewnych ze wszystkich stacyj załadowania P. K. P. do stacyj, położonych na terenie obydwu Województw.

6) Wprowadzenia prohibicyjnych ceł wywozowych na pasze treściwe.

7) Uruchomienia na wiosnę 1929 r. na terenach wzmiankowanych Województw robót we wzmożonem tempie przy budowie kolei żelaznych i dróg kołowych z funduszów Min. Robót Publicznych oraz robót meljoracyjnych i regulacyjnych.

8) Zniesienie na 1929 r. opłat komasacyjnych i

9) Natychmiastowego zorganizowania skupu inwentarza na miejscu dla celów aprowizacji Armji i miast i uruchomienia rzeźni w Wołkowysku.

Na marginesie zbrodni przy ul. Foksal 17.

Codziennie kogoś mordują, kogoś okradają, kogoś gwałcą i nikt na to, oprócz zamordowanych i okradzionych, uwagi nie zwraca ani zbytnio się tem nie przejmuje. Tyle tego jest każda gazeta notuje codzień 15 różnych wypadków, że przechodzi się nad tem do porządku dziennego - niech się martwią poszkodowani. Ale od czasu do czasu z niepojętych przyczyn czyli bez żadnej przyczyny, jakieś włamanie robi ogromną wrzawę. Wszyscy wtedy są danym wypadkiem zaciekawieni, wszyscy go komentują, wszyscy sobie wzajemnie opowiadają co wyczytali... w tej samej gazecie. Takie „wzburzenie opinji" sensacyjną, choć niniczem się od dziesiątków podobnych nie różniącą, kradzieżą ma jednak i pewną dobrą stronę, którą łatwo zauważyć: oto sprawcy są w krótkim czasie ujęci. Nie wiadomo czy to policja podniecona powszechnym wrzaskiem energiczniej się bierze do poszukiwań, czy też bandyci przestraszeni tymże wrzaskiem mniej sprytnie się ukrywają — dość, że zawsze złoczyńcy wpadają w ręce „dzielnych i przemyślnych" wywiadowców. Odnosi się wrażenie, że gdyby wszystkie zbójeckie napady miały wielki rozgłos zawód złodzieja byłby więcej niż niepopłatny.

Ostatnio cała Warszawa była pod wrażeniem „krwawej zbrodni" przy ul. Foksal 17. Do mieszkania bogatego bankiera, w czasie nieobecności wszystkich domowników, wlazło 6-ciu drabów; kuchta była niby narzeczoną jednego z apaszów i on to wprowadził resztę pod pozorem uczty zaręczynowej. Bandyci rozbili kasę, nic nie znaleźli i uciekli z niczem. Na pożegnanie, bojąc się że ich wyda, udusili biedną, niewinną kucharkę, która nie była wcale z nimi w zmowie a tylko, z właściwą jej sferze głupotą, brała apaszów za gentelmenów z wyższego towarzystwa.

Sprawa nabrała ogromnego rozgłosu. Czerwoniaki oczywiście szalały i prześcigały się w podawaniu szczegółowych szczegółów szczególnej zbrodni. Nawet grube Berty t. j. pisma zapełniające swe poważne szpalty jedynie niepoważnemi sprawozdaniami z debat sejmowo-komisjo-budżetowo-mordobijnemi, nawet takie pisma zajęły się tajemniczem morderstwem przy ul. Foksal 17.

Wobec takiego alarmu skutek łatwy do przewidzenia. W przeciągu dwóch tygodni wszystkich rzezimieszków złapano, zakuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Expresiak może i wolałby mniej pośpiechu, może i żałował, że sprawa się nie przedłużyła przynajmniej jak proces biskupa Kowalskiego ale policja nie pytała się czerwonego redaktora o zdanie—wyłapała szajkę i z tryumfem sukces swój obwieściła.

Ale tu nowa sensacja. Okazało się, że herszt bandytów, stary, rutynowany Hipek-Warjat (takie jest wdzięczne przezwisko tego łotra) był skazany w swoim czasie na **dożywotnie więzienie!!!**

Skazany nie zaocznie, och nie! Miano go w ręku i załadowano go do więzienia. Przesiedział tam parę lat, ale wiadomo człowiek stary, zużyty (Hipek ma już 50 lat) nie może się czuć dobrze za kratkami. Widocznie nie służyło mu powietrze więzienne, a może była wilgoć w celi, a może cierpiał na reumatyzm, a może jeść źle dawali, a pewnie cierpiał na nostalgję no i tak wogóle nie był zadowolony — ostatecznie z tych czy innych powodów biedny Hipek-Warjat począł zapadać na zdrowiu. Zwierzchnictwo więzienne nie mogło oschle patrzeć na dolegliwości swego lokatora— chciano ratować jego cenne zdrowie, chciano mu pomóc, dogodzić ale jak? Na wszelkie zupki, kleiki, smaczne obiadki —Hipek patrzał z obrzydzeniem. Szpital więzienny również mu nie służył — nie wiadomo było poprostu co robić, lekarzom włosy wypadały od ciągłego myślącego drapania się w głowę.

Nareszcie obmyślono skuteczną kurację: wypuszczono Hipka na wolność na sześć miesięcy. Przewietrzy się biedak to i odzyska siły—mówili sobie filantropi więzienni. Jako rękojmię, że wróci po skończonym „urlopie" do celi wzięto od Hipka słowo honoru!

Oprócz naczelników więzienia każdy się łatwo domyśli co się dalej stało— Hipek-Warjat ani myślał o powrocie i hasał po Warszawie jak szczur po śmietniku. Przeszło półtora roku grasował bezkarnie aż obecnie po zbyt rozgłośnem włamaniu wpadł znowu.

No i co? No i nic. Cóż mu mogą zrobić? Skazać na pożywotnie więzienie nie potrafi żaden sąd, a dożywotnie to dlań nic nowego — i bez ostatniej awantury zasłużył na ten zaszczyt.

Tak, Hipek-Warjat nie boi się sądu i oczekującego go więzienia. Odwrotnie cieszy się na myśl jak to tam wszyscy będą zadowoleni, że tak się poprawił, że takie dał dowody odzyskania sił, że tak przyjemnie czas spędził, że stał się na starość takim sławnym. Wszyscy będą tak zadowoleni, że nawet chyba nie będą doń mieli żalu o ten trochę samowolnie przedłużony urlop.

A, jaki to był pokrzepiający, przyjemny urlop!

Karol.

— **Sprostowanie.** Wobec błędów zecerskich, które wkradły się do artykułu p.t. „Proces o Nieśwież" zniekształcając sens ostatniego ustępu, powtarzamy zakończenie artykułu w całości.

„Tymczasem Aleksander, nieuznawany za prawego syna ks. Dominika na Litwie, otrzymał uznanie praw w Austrji, w Gracu i ożenił się z Rozyną Hiltl, córką właściciela hotelu w Wiedniu. Syn jego Ludwik otrzymał potwierdzenie tytułu książęcego w Austrji w r. 1882. Ożenił się z Antoniną z Cygemberg-Orłowskich herbu Chomąto, z którą się rozwiódł i zostawił syna, ks. Aleksandra. Ten ostatni urodził się w roku 1869 i ożenił się z Wilhelminą Ordody, z którą ma jedną tylko córkę ks. Marję, ur. w r. 1908. Tento ks. Aleksander, ostatni przedstawiciel linji, od stu przeszło lat nieuznanawanej przez resztę rodziny, tentuje obecnie o odebranie dóbr ordynackich od linji Radziwiłłów, posiadającej je przez pięć pokoleń".

Pro domo mea

Dzisiaj spotkała mnie miła niespodzianka: przeczytałem w przysłanym mi „Kurjerze Wileńskim" wzmiankę p. Heleny Romer*) o moim artykuliku w „Słowie, gdzie broniłem od pogardy polską mowę „tutejszą" **). Pomimo tej przyjemności poczułem się jednak na pierwszym punkcie pokrzywdzony: szanowna kreatorka typu Józefuowoczki (po naszemu trochi inaczej) — Jozafuowaczki) uważa moje wystąpienie za **signum temporis**, za zjawisko charakterystyczne dla dnia dzisiejszego. Ponieważ jestem niestety raczej człowiekiem dnia wczorajszego (pięć krzyżyków już minęło!), a moje przywiązanie do miejscowych naszych odrębności w mowie datuje się od lat bardzo wczesnych, wynika stąd wniosek tej treści: nie ja uległem dzisiejszemu duchowi czasu ale raczej odwrotnie — ów duch czasu wchodzi dzisiaj na drogę zgodną z kierunkiem moich onegdajszych „dziwactw" i „oryginalności". Poczuwam się zatem do zaszczytu wyprzedzenia go o sporą ilość lat! Tą moją pretensję do roli prekursora dzisiejszego regjonalizmu chcę tutaj przy okazji zaznaczyć. Chociaż nic na tem nie zyskano, niczego bowiem nie dokonałem, niemniej przeto rehabilitacja dawnych moich rzekomych dziwactw sprawia mi przyjemność. Pamiętam jak przed dwudziestu kilku laty bardzo mnie podobało się żałosne skarżenie się małego mojego siostrzeńca, który piszczał: „Dla mnie głowa boli!" było to w Wileńszczyźnie) Irytowałem się wtedy na dorosłych, którzy go poprawiali. Mówiłem, że jak wyrośnie, to się sam nauczy wyrażać się poprawnie a tymczasem niechby sobie gadał tak jak jego niańka, bo to bardzo sympatyczna mowa. Wtedy żartowali wszyscy ze mnie jako z oryginała. Zato teraz mogę tryumfować, bo nawet w druku spotkałem dla swojej „słabostki" aprobatę!

Za wymienienie paru powieści i innych publikacyj regjonalnych o których nie wiedziałem, szczerze dziękuje, ale mam żal do p. Heleny Romer z powodu pewnego jej przewinienia: że pisze „szopka". Któż w takim razie napisze „betlejka"?

M. Bernowicz.

*) Kurjer Wileński Nr. 269. Notatka p. t. „Czasy się zmieniają"

**) Słowo Nr. 269. „O prawa polskiej mowy tutejszej".

HELENA DOMAŃSKA dyplomowana absolwentka „ECOLE PIGIER" w PARYŻU.
Pracownia sukien i okryć damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Artystyczne malowanie na tkaninach.
Wilno, ul. Tatarska 3 - 25.

Odmrożenie. Masć „MROZOL" Gąseckiego zapobiega odmrażaniu się kończyn i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy. —7

KARTOFLE
w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński" Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. —o

GOLIAT I DAWID

(dwa dokumenty)

I.

W Nr. 137 „Wilenskawo Wiestnika" z dn. 20 listopada r. 1869 prałat Tupalski opowiada:

„Gdy prałat rządzący wileńską katolicką dyecezją, o. Żyliński powrócił „z Petersburga do Wilna, podległe mu „duchowieństwo wiedziało już z gazet, że prałat był na posłuchaniu u „Najjaśniejszego Pana i Jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu, „oraz, że prałat został ozdobiony orderem Ś. Anny 2-go stopnia z koroną cesarską. Wobec tego, zaraz „po przyjeździe prałata do Wilna, duchowieństwo pragnęło złożyć swemu „naczelnikowi życzenia z powodu monarszej łaski. Usłyszawszy o takiem „życzeniu duchowieństwa, rządzący „wileńską - katolicką dyecezją wyznaczył d. 20 października dla ogólnego „przyjęcia. O g. 12 dnia oznaczonego, „do rządzącego przybyli: kapituła katedralna, członkowie konsystorza, „rektor i inspektor z profesorami seminarjum, jako też proboszczowie „parafij wileńskich z dziekanem na „czele. Jego Przewielebność wszedł do „salonu z błyszczącymi na piersiach „znakami nowootrzymanego orderu. „Duchowieństwo złożyło serdeczne „powinszowanie. Prałat widocznie był „poruszony do głębi duszy, podziękował swoim podwładnym i zwrócił „się do nich z następnemi gorącemi „słowami: „Kochani bracia! Zaszczyt, „który mnie spotkał, wbrew wszelkim oczekiwaniom, w czasie mego „pobytu w stolicy, według mego zdania —nie może być wytłumaczony, ani „zbiegiem pomyślnych okoliczności, „ani mojem szczęściem, ani też, tem „mniej mojemi osobistemi zasługami; „widzę w tem szczególniejszą łaskę „Najwyższego. Dnia 10 miesiąca b., w „Petersburgu miałem szczęście być „prezentowanym Najjaśniejszemu Monarsze i miałem szczęście, z szczęściem najpoddańczem, donieść Jego „Wielkości o waszem i mojem wiernopoddańczem oddaniu się i bezgranicznej miłości dla Jego Wielkości „jako i dla świętej, przez Boga umiłowanej, naszej Matki (Matuszkie) „Rossii. W te, najszczęśliwsze minuty mego życia wolno mi było usłyszeć miłościwe słowa Wielkiego Cesarza i dwa razy ucałować jego monarzową prawicę. Ja, jak widzicie, „zostałem ozdobiony nowym dla mnie „orderem. W końcu, d. 17 t. m., przyjęty zostałem na posłuchaniu u Jego „Wysokości Cesarzewicza i danem mi „było zaznać najmiłościwszego przyjęcia. Bracia, ażeby przy obecnem „naszem radośnem widzeniu się, być „z wami zupełnie szczerym, ja mam „zamiar wszem wobec uczynić moją „najtajemniejszą spowiedź. Posłuchajcie i osądźcie. Według swoich dogmatycznych przekonań ja prawdziwy katolik; mało tego—kapłan i dostojnik świętego katolickiego kościoła; w politycznych zaś moich stosunkach i sprawach jestem gorącym „patrjotą rosyjskim i gotów jestem „poświęcić wszystko dla ojczyzny i „cesarza. Te dwa szlachetne uczucia, „wypielęgnowane w duszy mojej od „młodości, stały się dla mnie najkonieczniejszemi w życiu; te dwa uczucia osładzają mi gorycz życia i pracy; one umacniają w pokusach od „zdradliwych braci. Ja kocham serdecznie moich współwyznawców, moich współbraci i moich towarzyszy „w kapłaństwie, ale wówczas tylko, „gdy widzę w nich wyraźnie prawdziwych synów świętej Rossii; w przeciwnym razie, ja ich odrzucam i unikam jako trędowatych i nieczystych. „Ja ustawicznie proszę Boga i mam „nadzieję w Jego łasce świętej, że „mnie wolno będzie wyzionąć ducha „jako pokaźnemu synowi katolickiego „kościoła i wstąpić do mogiły najwierniejszym poddanym ruskiego cesarza".

„Prawie do łez rozrzewnione mową jego przewielebności duchowieństwo też od siebie zapewniało, że i „ono jest takiem jak czcigodny prałat-prepozyt, a więc było, jest i zostaje „wiernopoddańczem do ostatniej minuty swego życia. Prałat wyraził podziękowanie i pożegnał obecnych. „Prałat E. T. Tupalski".

II.

Raport X. Konstantego Majewskiego *) w sprawie „Trebników".

W r. 1870 X. Konstanty Majewski, magister Św. Teologii, został naznaczony na wikarego do Sokółki. W tym czasie Konsystorz Wileński, z polecenia X. Piotra Żylińskiego, ówczesnego rządcy Diecezji Wileńskiej, rozwijał gorączkową działalność w sprawie t. z. „Trebników". Trebnikiem, od słowa słowiańskiego „treba", t. j. posługa duchowna, nazywano rytuał kościelny, w którym język polski zastąpiono — rosyjskim, bez zgody i bez zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Żaden, oczywiście, kapłan katolicki takiego rytuału nie mógł przyjąć. Wszakże byli i tacy, którzy z tem się nie liczyli i w małoduszności swojej na przyjęcie trebnika podpisali się.

Owczesnym dziekanem sokólskim, z rezydencją w Dąbrowie, był X. Jakób Wysocki. Organistą dziekańskim był niejaki p. Szyszko. X. Wysockiemu bardzo chodziło o zjednanie X. Konstantego Majewskiego, więc wystosowawszy odpowiednią odezwę do wikarego sokólskiego, polecił p. Szyszce zawieźć takową do Sokółki i przypomnieć X. Majewskiemu, że przyjąć trebnik należy i wszelkie opieranie się do niczego dobrego nie doprowadzi, a X. dziekan dobrze życzy X. Majewskiemu... Wikary sokólski innego był zdania i odpowiedział raportem tej treści:

„Do Jego Przewielebności Pana „Dziekana sokólskiego, Ojca Jakóba „Wysockiego—raport X. Konstantego „Majewskiego, wikarego sokólskiego. „Odtrzymawszy zarządzenie pańskie „i wysłuchawszy przekonywającej mowy, wypowiedzianej w imieniu pana „przez jego organistę, śpieszę podziękować za współczucie w mojej doli „oraz za rady i zalecenia, z których „wszakże nie mam zamiaru korzystać. „W uprzedniem mojem wyjaśnieniu, „przesłanem przez Sokólskiego Dziekana do Konsystorza, stanowczo i „wyraźnie oświadczyłem, że dopóki „nazwy trebnik nie będzie zatwierdzony „przez Papieża, ja takowego nie przyjmę; będąc bowiem rzymsko katolickim kapłanem i pragnąc nim pozostać do ostatniej chwili życia mego, „nie mogę przyjmować udziału w „środkach, zbyt wyraźnie zmierzających do zamachu na rzymsko-katolicką religję i Kościół. To samo, „acz w krótkich słowach, powtórzyłem zaraz po przyjeździe do Sokółki, gdy pan zapraszał mnie do przyjęcia trebnika. Dlatego to dziwi „mnie bardzo, że Konsystorz i pan, „nie wyjednawszy uprzednio w Rzymie zatwierdzenia dla swego trebnika, już po raz trzeci zapraszacie „mnie do przyjęcia takowego. Nie „mniej osobliwą wydaje mi się przyczyna, dla której, według zdania „pańskiego, ja powinienem przyjąć „trebnik, mianowicie i dla uniknięcia „surowej odpowiedzialności. Ależ, za „jakie przestępstwo? Na to odpowiada Konsystorz zarządzeniem z d. 9 „sierpnia 1870 r., w którem mnie nazwano „jawnym przeciwnikiem Najwyższej Woli, hardo pomiatającym „swoją bezpośrednią, prawowitą, duchowną władzą". Nie bacząc na moją stanowczą odmowę przyjęcia trebnika, ja nie poczuwam się do winy „przekroczenia prawa państwowego, „ponieważ rozporządzenia najwyższego co do rozdawania i przyjmowania trebników dotychczas nie widziałem. Wiem tylko o najwyższym mianieście, mocą którego używanie języka rosyjskiego nie zostało nakazane, lecz pozwolone w tych miejscowościach, gdzie ludność tego zapragnie i gdzie prawowita władza „kościelna uzna to za potrzebne. W „danym wypadku nie widzę konieczności dowodzić, że władzą prawowitą w Kościele Rzymsko-Katolickim, „jest nie kto inny, jedno Papież i „Biskup dyecezjalny. Wiadomo każdemu, że z nich pierwszy mieszka w „Rzymie, a drugi — w Wiatce. (Biskup wileński Krasiński w tym czasie był na wygnaniu w tem mieście). Żaden z nich, o ile wiem, „nie wypowiadał swego zdania co do „konieczności zamiany języka polskiego przy nabożeństwie na rosyjski. Papież nowego trebnika nie „potwierdził, a Biskup przyjęcia takowego nie nakazywał. Z tego wypada, że ja ani władzy duchownej nie poniewieram, ani też przeciwko prawu państwowemu nie wykraczam. Ja nie wypełniam rozporządzeń Konsystorza, który, zamiast „drogi prostej, nieprawnie przyswaja „sobie nazwę i prawa prawowitej władzy kościelnej. Niesłusznie też Konsystorz, grając rolę zdrajcy Judasza, „z powodu moich uprzednich wyjaśnień, obwinia mnie w knowaniach „politycznych. Nie. W sprawach religijnych żadne polityczne warunki i

*) X. Konstanty Majewski, urodzony w r. 1842 w zaścianku Sieliszcze, parafji Nowo-Mysz, ziemi Nowogródzkiej, zmarł w Wilnie dn. 4 września, r. 1910. Rodzina Majewskich była w pokrewieństwie z Adamem Mickiewiczem przez Barbarę Majewską, matkę wieszcza.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Dziesięć lat polityki społecznej Państwa Polskiego

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało książkę pod tytułem: „10 lat polityki społecznej Państwa Polskiego" — opracowaną na podstawie materjałów urzędowych przez p. dr. M. Bornstein-Łychowską. Wymieniona praca ma na celu „zapoznanie czytelnika z głównemi wytycznemi rozwoju polityki i opieki społecznej w Polsce i stanowi pierwszą próbę ujęcia w pewien całokształt tych złożonych zagadnień".

Zadaniu temu autorka całkowicie zadość uczyniła. Bardzo trafny jest podział na cztery zasadnicze etapy: 1) w zaraniu nowej państwowości, 2) przy nieustalonych granicach państwa, 3) podczas walki o równowagę waluty i 4) podczas uzdrawiania stosunków gospodarczo-społecznych.

W treści jednak książki widzimy częste odchylanie się od linji objektywnego obrazowania kierunków i zasad polityki społecznej, niedostateczne docenianie czynników gospodarczych w dziedzinie rozbudowy świadczeń socjalnych, nieraz jednostronne ujęcie poszczególnych zagadnień. Jest to zresztą wspólna wada przeważającej ilości wydawnictw urzędowych, że ocena statyki i dynamiki danego zjawiska niepotrzebnie się łączy z zasadniczym kierunkiem polityki danego ministerstwa przy jednocześnie bezkrytycznym stosunku do tego kierunku.

Na wstępie czytamy, że warunki, w których nastąpiło wskrzeszenie Państwa Polskiego przesądziły jego politykę wewnętrzną w duchu najbardziej demokratycznym i współczesnym, a jednocześnie przyczyniały się do spotęgowania wpływów robotniczych i wogóle radykalnych. W zależności od tego rozwijała się działalność ministerstwa pracy i opieki społecznej, mającego za zadanie „podźwignięcie warstw pracujących" (ochrona lokatorów, 8-godzinny dzień pracy, roboty publiczne, świadczenia socjalne). Czy organizm gospodarczy w stanie ówczesnym był dostatecznie mocny by nie ugiąć się pod nakładanemi ciężarami, w jakim stosunku znajdowały się żądania do możliwości ich wykonania — o tem wydawnictwo przemilcza. Natomiast znajdujemy tam taki kwiatek: „W obliczu doświadczeń losu i klęsk narodowych duch państwowo-twórczy szukał drogi do **naprawienia krzywd społecznych**, które w przeszłości zaciążyły na losach Polski—w lipcu 1920 r. uchwalono ustawę o **reformie rolnej**". Mimowoli nasuwa się myśl — że na uchwalenie reformy rolnej w dużej mierze wpłynęła chorobliwa tendencja do jaknajwiększej rozbudowy polityki społecznej: miało to miejsce w okresie spotęgowanych wpływów robotniczych a wszak socjaliści głosowali za reformą wbrew teoretycznym przesłankom swej religji.

Brak objektywizmu, uleganie sugestji, że najważniejszem zadaniem Polski jest „dopędzenie narodów" w polityce społecznej nie licząc się z możliwościami ekonomicznemi — stanowi bardzo poważną ujemną stronę książki. Temniemniej polecamy ją (książkę) czytelnikowi z dwuch względów: odzwierciadla ona znakomicie tendencje i nastroje tych, którzy o rozbudowie społecznej stanowili, daje dość dokładny szemat rozwoju polityki społecznej.

Harski.

INFORMACJE.

Podatki w grudniu

Ministerjum Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu grudniu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) w ciągu grudnia — wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929;

3) do 10 grudnia — wpłata raty na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 1 proc. i 0,6, proc. wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru tego podatku;

4) wpłata podatku dochodowgeo od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

GIEŁDA WARSZAWSKA

10 grudnia 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Holandja	358.28	359.18	357.38
Londyn	43,25	43.36	43,14
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34,84	34.94	34.75
Praga	26,42,	26.48	26.36
Szwajcarja	171,78	172.21	171.35
Stokholm	238,35	238,95	237,75
Wiedeń	125,41	125.72	125.10
Włochy	46,71	46,83	46.59
Kopenhaga	237,70	238,30	237,10
Belgja	123.93,5	124.25	123,62
Marka niem.	212.52		

Dbajcie o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻOŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. —L

Skład w Wilnie, Zarzecze 30—7.

SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmuje zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

„poglądy dla mnie znaczenia nie ma-„ją. Trzymam się zasady ewangelicz-„nej: „Oddajcie, co jest cesarskiego „cesarzowi, a co jest bożego - Bogu". „Wobec tego nie mam potrzeby ucie-„kać się do bezprawia, ażeby uniknąć „grożącego mnie niebezpieczeństwa. „Jestem przekonany, że jeżeli sądzić „mnie będą na zasadach sprawiedliwo „ści bezstronnej, zostanę uniewinnio-„ny. Nie przyjmując trebnika, ja nic „innego nie czynię, jedno korzystam z „powszechnego prawa państwa rosyj-„skiego, na mocy którego wolno „wszystkim mieszkańcom wyznawać tę „religję, w której się każdy urodził i „rządzić się w sprawach religijnych „władzą tego Kościoła, do którego „oni należą. W Rosji, gdzie toleran-„cja jest prawem; gdzie przeróżni od-„szczepieńcy, protestanci, żydzi, maho-„metanie, a nawet bałwochwalcy, za-„żywają słodyczy swobody religijnej; „czyż to być może, żeby tylko katoli-„kom poczytywano za przestępstwo „kryminalne sumienne wypełnianie „przykazań ich Kościoła? Jeżeli ja się „mylę; jeżeli w państwie rosyjskiem „katolikom nie wolno tego, co pozwa-„lano: żydom, wyznawcom Mahome-„ta i poganom,—w takim razie ja do-„browolnie wyznaję, że jestem prze-„stępcą politycznym i chętnie przyjmę „nawet karę śmierci, jeżelim uczynił „coś na tę kaźń zasługującego, „Bo „jeślim zaszkodził, abom co godnego „śmierci uczynił—non recuso mari" „(Dz. Ap. XXV, 11). Dlatego lepiej „dla mnie dusić się z braku powietrza „w podziemiach więziennych; lepiej „męczyć się w kopalniach Syberji; le-„piej nawet wyzionąć ducha na szu-„bienicy, niż na wzór Konsystorza „mniemanym rosyjskim patryotyzmem „oszukiwać rząd, lud wierny i zara-„zem swoje własne sumienie. „Bonum „est enim mihi magis mari, quam ut „gloriam meam quis evacuet". (Car. „IX, 15). Niniejszy mój raport zechce „Pan w oryginale przesłać do Konsy-„storza, ażeby takowy złożyć na ręce „ Pana Głównego Naczelnika kraju. „Ks. Kostanty Majewski, dnia 25 wrze-„śnia 1870 roku, Sokółka".

*

Ks. dziekan sokólski, otrzymawszy pismo ks. Konstantego Majewskiego, bardzo był poruszony i odesłał raport z powrotem do Sokółki, prosząc, żeby autor złagodził swoją odpowiedź. Ks. Majewski na to się nie zgodził; ponieważ była wówczas zmiana kwadry księżycowej, więc tylko dopisał: „W moim raporcie z dnia 25 „września wypowiedziałem zdaje się „dosyć wyraźnie moje poglądy na tę „sprawę, więc znajduję, że raport „zmian żadnych nie potrzebuje: moje „bowiem przekonania religijne, z od-„mianą księżyca, zmianie nie ulegają".

Ówczesny generał-gubernator przyznał słuszność ks. Majewskiemu. Sprawa trebników w diecezji wileńskiej upadła.

X. Michał Rutkowski.

6. XII. 1928.

Katolikom nie wolno należeć do „Biał. Chrześć. Dem."

Błędy indyferentyzmu i bolszewizmu

Odezwa JE. Arcyb. Metrop. Jałbrzykowskiego

ROMUALD JAŁBRZYKOWSKI
z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski
Arcybiskup Metropolita Wileński.

Do Wielebnego Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wileńskiej.

Podajemy do wiadomości Waszej, ukochani w Chrystusie Bracia, że stronnictwo „Biełaruskaja Chriscijanskaja Demakracija" ulega błędom indyferentyzmu religijnego i bolszewizmu, które godzą w podstawy naszej świętej Wiary Katolickiej—te błędy są w programie wspomnianego stronnictwa i jego organie „Biełaruskaja Krynica".

Wobec tego niniejszem pismem w myśl przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 1386, 1395, 1399, 1405 i in.) ogłaszamy, że katolikom, a tembardziej kapłanom katolickim do stronnictwa „Biełaruskaja Chriscijańskaja Demakracja" ani należeć, ani w jakikolwiek sposób popierać nie wolno.

Nie wolno również katolikom prenumerować, czytać, rozpowszechniać, współpracować, ani też w jakikolwiek sposób popierać czasopisma, które nosi nazwę „Biełaruskaja Krynica".

Niniejsze rozporządzenie Nasze raczą WW. XX. Proboszczowie i Rektorzy kościołów ogłosić wiernym z ambony w najbliższą niedzielę.

W Wilnie, dnia 10 grudnia R. P. 1928. Nr. 5216.

(—) **R. Jałbrzykowski**
Arcybiskup Metropolita.

KRONIKA

WTOREK **11** Dziś — Damazego; jutro Aleksandra

Wschód sł. g. 7 m. 18
Zach. sł. o g. 15 m. 41

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 9 - -XII 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	761
Temperatura średnia	-1- 1°C.
Opad za dobę w mm	2
Wiatr przeważający	Cisza.

Uwagi: Pochmurno. Mgła.

Minimum za dobę —2°C.

Maximum na dobę +0°C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

URZĘDOWA.

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął dyrektora konserwatorjum muzycznego p. Wyleżyńskiego i prof. M. Józefowicza w sprawie lokalu dla konserwatorjum muzycznego.

— **Rejestracja wszystkich szpitali.** Departament służby zdrowia Min. Spr. Wewn. nadesłał do urzędu wojewódzkiego pismo, w którem poleca przeprowadzić rejestrację wszystkich szpitali funkcjonujących na terenie województwa oraz nadesłanie rocznych sprawozdań tych szpitali.

MIEJSKA.

— **(o) Sprawa przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym.** Sprawa przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym, ponawiana rok rocznie, w roku bieżącym komplikowała się o tyle, iż ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o godzinach handlu nie przewidywało godzin otwarcia sklepów oraz zmieniało procedurę starań w tym względzie. Dawniej miarodajnemi w tej sprawie urzędami byli Magistrat i rada miejska z jednej strony, opinja których bywała zazwyczaj zatwierdzana przez starostwo grodzkie, z drugiej zaś strony głos w tej sprawie miał również i inspektorat pracy, który ustalał, czy nie zachodzi kolizja pomiędzy uchwałą o przedłużenie godzin handlu a ustawą o 8-godzinnym dniu pracy. Obecnie decydujący głos ma min. pracy oraz starostwo grodzkie, które tylko formalnie zapytuje o opinję radę miejską. Opinja ta nie ma jednak zasadniczego, podobnie jak w latach ubiegłych znaczenia.

Jak się dowiadujemy, wileńskie organizacje kupieckie otrzymały na petycję o przedłużeniu w roku bieżącym godzin handlu w okresie przedświątecznym odpowiedź, iż obowiązujące obecnie przepisy o godzinach handlu nie uprawniają żadnej władzy do udzielania zezwoleń na przedłużenie godzin handlu w jakiejkolwiek gałęzi handlu.

Wobec powyższego, godziny handlu w okresie przedświątecznym przedłużone nie będą i składanie jakichkolwiek podań i memorjałów w tej sprawie jest bezcelowe.

— **(o) Posiedzenie Rady Miejskiej.** Posiedzenie Rady miejskiej zostało przesunięte z dnia 13 na dzień 20 grudnia.

UNIWERSYTECKA

—**Immatrykulacja w Uniwersytecie Stefana Batorego.** W czwartek dnia 13-go grudnia br. punktualnie o godzinie 12-ej odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu immatrykulacja nawoprzyjętych i tych, którzy się jeszcze dotychczas nieimmatrykulowali studentów i studentek Uniwersytetu Stefana Batorego oraz złożenie piśmiennego przyrzeczenia przez wolnych słuchaczy i wolne słuchaczki tegoż Uniwersytetu.

— **Nowy profesor USB.** Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dotychczasowy docent dr. Michał Seńkowski mianowany został profesorem nadzwyczajnym chemji fizjologicznej w Uniwersytecie Stefana Batorego.

— **Skład Komisji dyscyplinarnej w USB.** W myśl zarządzenia Min. W. R. i O.P. powołana została przy Uniwersytecie Stefana Batorego komisja dyscyplinarna. Przewodniczącym komisji został prof. dr. E. Waśkowski, zastępcą jego prof. dr. T. Bossowski, rzecznikiem dyscyplinarnym prof. dr. T. Czeżowski.

Członkami komisji zostali prof.: dr. S. Trzebiński, dr. A. Januszkiewicz, W. Staniewicz, K. Sławiński, dr. T.E. Modelski i ks. dr. B. Żongołłowicz.

SZKOLNA.

—— **Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.** Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie egzaminacyjnym zimowym 1928 - 29 odbywać się będą od dnia 1-go do 9-go marca 1929 r. Kandydaci którzy pragną przystąpić do egzaminów klauzurowych i ustnych w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 16 lutego 1929 r. składając jednocześnie przepisaną opłatę.

— **Praca przygotowawcze do wystawy pedagogicznej.** W związku z projektem zorganizowania w bieżącym miesiącu wystawy pedagogicznej w Kuratorjum Szkolnem odbył się zjazd dyrektorów państwowych gimnazjów, seminarjów oraz inspektorów szkolnych z terenu woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego.

Obradom prewodniczył kurator Okręgu p. Stefan Pogorzelski.

Wystawa pedagogiczna ma za zadanie zobrazować dorobek w dziedzinie szkolnictwa i oświaty w okresie od uzyskania niepodległości.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Strajk szklarzy.** W ub. piątek wybuchł w Wilnie strajk szklarzy. Strajkujący oświadczyli, iż nie przystąpią do pracy dopóki właściciele składów ze szkłem nie zobowiążą się zaprzestać wykonywania czynności właściwych szklarzom, a mianwoicie wyrobu zaprawy do okien i t.d. Celem zmuszenia właścicieli sklepów ze szkłem do przyjęcia tych warunków strajkujący dyżurują prawie przy wszystkich sklepach ze szkłem. W związku z tem większa część właścicieli sklepów, obawiając się jakichkolwiek bądź ekscesów zamknęła swe handle.

— **(o) Ustanowienie sądu pracy w Wilnie.** W nr. 98 „Dz. ust." ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu z dnia 5 grudnia rb. o ustanowieniu sądu pracy w Wilnie.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy zarządza się co następuje:

1) ustanawia się w okręgu sądu okręgowego w Wilnie „Sąd pracy w Wilnie". Sąd pracy w Wilnie rozpocznie swoje czynności z d. 15.I.1929 r. 2) okrąg sądu pracy w Wilnie obejmuje obszar miasta Wilna oraz gmin: Nowa Wilejka, Rzesza i Mickuny, 3) liczba ławników sądu pracy w Wilnie określa się na 26 z każdej grupy pracodawców i pracowników, razem na 52, liczbą zastępców na 52 z każdej z tych grup, razem na 104: 4) liczbę ławników sądu okręgowego w Wilnie, powoływanych z okręgu sądu pracy w Wilnie, określa się na 16 z każdej grupy pracodawców i pracowników, razem na 32, liczbę zaś zastępców na 32 z każdej z tych grup, razem na 64.

— **Rejestracja robotników wiernych swoim instytucjom.** Ministerstwo przemysłu i handlu poleciło władzom wojewódzkim nadesłać spisy robotników, którzy pracują conajmniej 25 lat bez przerwy w jednej instytucji.

Obowiązujące ceny na mąkę żytnią. W Starostwie Grodzkim odbyło się pod przewodnictwem referenta p. Szczepkowskiego posiedzenie sekcji mącznej komisji do badania cen, w składzie przedstawicieli odnośnych gałęzi przemysłu i handlu spółdzielni spożywczych i związków zawodowych robotniczych na którem uchwalono następujące ceny maksymalne na mąkę żytnią:

żytnia 70 proc. — 54 gr. za klg. w hurcie. żytnia razowa 98 proc. — 44 gr. za klg. w hurcie.

Ceny te zatwierdzone zostały przez starostę grodzkiego.

KOMUNIKATY

— **Zebranie T-wa Lekarskiego.** Dnia 12 bm. o godz. 19-ej m. 30 odbędzie się doroczne walne zebranie wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego w lokalu własnym (Zamkowa 24).

Porządek dzienny: 1) sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym.

2) Wybory władz Towarzystwa na rok następny. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków następne walne zebranie prawomocne bez względu na ilość członków odbędzie się tegoż dnia o godz. 20-ej.

— **Towarzystwo prawnicze im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie** Podaje do wiadomości, iż w dniu 12 grudnia 1928 r. w sali posiedzeń sądu Apelacyjnego w Wilnie pok. 201 o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się odczyt p. Leona Sumoroka p.t. „Słów kilka o hipotece". Goście mile widziani.

— **Rodzina Wojskowa** —sekcja w Wilnie zawiadamia, iż bilety do loży na przedstawienie do teatru Reduta z 50 proc. zniżką zamówić można u Komendanta PKU Wilno - Powiat (takiż telefon).

— **Zarząd Wileńskiego T-wa Opieki nad dziećmi** zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zebranie T-wa odbędzie się w dniu 11 grudnia br. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. M. Pohulanka Nr. 8. W razie niedojścia odbędzie się w tymże lokalu tegoż dnia o godz. 19-ej i będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Zarząd „Rodziny Wojskowej"** składa ta drogą wszystkim, którzy się do powodzenia koncertu „Gwiazdka dla żołnierza" w dniu 28 listopada rb. przyczynili a więc Pani Wandzie Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej, p. Adelinie Czapskiej i p. Władysławowi Trockiemu za łaskawy współudział oraz panu Wojewodzie Raczkiewiczowi, p. Prezesowi Gecewiczowi i wielu innym za hojne naddatki, najserdeczniejsze podziękowanie. Całkowity dochód z koncertu przeznaczamy na „Gwiazdkę" dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. **Zarząd.**

— **Podziękowanie.** Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy gim. im. E. Orzeszkowej składa najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowny udział w koncercie dn. 2 grudnia br. wykonawcom programu: p. Bronisławie Lutomierskiej - Mianowskiej, p. Biszewskiej, p. Malinowskiemu i art. red. p. Kisielewiczowi oraz za akompanjament: p. Swiedzińskiej i p. Lubowiczównie.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła opieki rodzicielskiej przy gim. im. Słowackiego składa niniejszem serdeczne podziękowanie orkiestrom gim. im. Lelewela i Mickiewicza ich dyrygientowi p. Telmaszewskiemu, oraz orkiestrze policyjnej, którzy grą swoją przyczynili się znacznie do powodzenia loterji urządzonej w dniu 2.12. rb.

KOLEJOWA.

— **Inż. Lan reprezentować będzie Wil. Dyr. Kolejową na międzydyrekcyjnej konferencji.** Dowiadujemy się, że z ramienia Wil. Dyrekcji Kolejowej, na międzydyrekcyjną konferencję w sprawie opracowania rozkładu jazdy (jaka się odbędzie w Warszawie) wyjeżdża inż. Lan.

RÓŻNE.

— **Poeta żydowski.** W dniu wczorajszym społeczeństwo żydowskie witało owacyjnie przybyłego do Wilna, po 20-letnim pobycie w Ameryce, słynnego poetę żydowskiego p. Abrama Rejzena.

Na dworcu oczekiwała go orkiestra oraz oddział skautów i młodzieży szkolnej ze sztandarami.

— **(o) Pożyczka na budowę rzeźni w Nowo-Wilejce.** Wydział powiatowy Sejmiku Wileńsko-Trockiego udzielił Magistratowi m. Nowo-Wilejka pożyczki z funduszu emerytalnego w wysokości 20.000 zł. na budowę rzeźni na warunkach, jakie zostaną opracowane przez radcę prawnego Sejmiku.

— **Konfiskata.** Dnia 9 bm. z rozporządzenia władz administracyjnych policja skonfiskowała trzy nakłady czasopism: „Życie Ludu", „Wilniaus Ritojus" i „Da pracy", wszystkie z dnia 9 bm. Konfiskatę zarządzono za umieszczenie przez te czasopisma wiadomości uwłaczających władzom polsk. Redaktorow odpowiedzialnych czasopism pociągnięto do odpowiedzialności karnej z art. 129 KK.

— **Z seminarjum duchownego.** W Bazylice wileńskiej odbył się uroczysty akt. Oto nowy zastęp alumnów seminarjum, mianowicie: Stan. Byliński, Al. Lachowicz, Tadeusz Sieczka i Ant. Sienkiewicz otrzymali święcenia subdjakonatu.

Ci sami subdjakoni, nadto: Jan Alfarowicz, Bolesław Helmer, Stefan Kiwiński, Jan Mianowski, Jan Twarowski i Stan. Woronowicz w drugą niedzielę adwentu t.j. 9 bm. o godz. 7 rano otrzymali święcenia djakonatu.

— **(o) Kurs umiejętności prawadzenia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.** Państwowy Bank Rolny urządza w Grodnie w dniach od 10 do 15 grudnia włącznie 6-dniowy kurs dla rachmistrzów i członków zarządów gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz 2-dniowy kurs dla inspektorów samorządu gminnego i dyrektorów komunalnych kas oszczędności. Na kurs ten zapisywać się mogą i kandydaci z pow. Wileńsko-Trockiego.

— **Doroczny bal wojewódzki.** Jak się dowiadujemy tradycyjny bal wojewódzki odbędzie się w salonach reprezentacyjnych pałacu w dniu 12 stycznia 1929 roku.

TEATR I MUZYKA

— **Reduta na Pohulance. Występy Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Premjera „Prawdziwej miłości".** Dziś wystawioną będzie po raz pierwszy przepiękna komedja włoska Bracco —„Prawdziwa miłość".

W komedji tej biorą też udział — p. Malinowska, p. Mikołajewski i p. Orłowski.

Bilety są już do nabycia w biurze Orbis do godz. 16.30 i od godz. 17-ej w kasie teatru.

Zespół Reduty pozyskał na kilka tylko występów jednego z najzakomitszych polskich artystów dramatycznych — Stefana Jaracza, który od paru dni bawi w naszem mieście i już odbywa próby łącznie z zespołem Reduty.

— **Reduta na prowincji.** Dziś w Równem komedja J. Szaniawskiego — „Ptak".

— **Teatr Polski. Warszawski Teatr Narodowy w Wilnie.** Dziś druga reprezentacja Warszawskiego Teatru Narodowego; odegrany będzie przez Ludwika Solskiego, Mieczysława Frenkla, Józefa Węgrzyna, Mieczysławę Cwiklińską, Halinę Mogilnicką, Zofję Linderfówną, Jana Kurnakowicza, Tadeusza Frenkla „Pan Jowialski" —arcydzieło Al. Fredry.

Jutro trzecia i ostatnia reprezentacja, która ze względu na wyjazd powrotny artystów, rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7-ej wieczorem punktualnie.

W czwartek wraca na repertuar „Czarodziej".

W niedzielę o godz. 3-ej pp. „Ogniem i mieczem".

W próbach „Idjota" — Dostojewskiego.

— **Przedstawienie teatru narodowego na rzecz stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB w Wilnie.** Dnia 12 grudnia rb. o godz. 5 pp. w teatrze Polskim wystawiona zostanie w premjerowej obsadzie sztuka p.t. „Pan Jowialski" po cenach zniżonych. Pozostałe bilety nabywać można w kasie Teatru Polskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻY

— **Tajemnicze zabójstwo i samobójstwo.** We wsi Swiły gm. plisskiej miało miejsce tragiczne zajście, które jest obecnie przedmiotem domysłów i rozważań. Oto niejaki Aleksander Siwko dwoma strzałami z obciętego karabinu zabił Annę Bureń, a następnie popełnił samobójstwo wystrzałem w głowę. Śledztwo nie zdołało ustalić przyczyn desperackiego kroku.

— **Napad Murzynów na posterunkowego.** Dnia 8 bm. o g. 19.30 posterunkowego na moście Zwierzynieckim zawiadomił nieznajomy przechodzień, że jakiś wojskowy chce rzucić się do Wilji. Posterunkowy znalazł na miejscu sierżanta jednego z pułków artylerji ciężkiej, podchmielonego. Trzej inni osobnicy powstrzymywali go od rzucenia się z mostu. Kiedy posterunkowy Klukowski usiłował odprowadzić sierżanta do najbliższego posteruku, dwaj towarzysze niedoszłego samobójcy, Jan i Ludwik Murzynowie rzucili się na posterunkowego bijąc go i chwytając za ręce. Dopiero, przy pomocy zawezwanych innych szeregowych P.P. zdołano przytrzymać obydwu Murzynów, których policja odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego. Awanturującego się sierżanta zabrał patrol DOW.

— **Zostawił konia a sam zginął.** Dn. 5 b. m. przybył do Wilna Józef Korolewicz z Ławaryszek, który zatrzymał się w zajeździe Chai Wersockiej (Werkowska 6). Po upływie 1 i pół godzin Korolewicz wyszedł i pozostawił konia wroz z wozem. Poszukiwania Korolewicza nie dały wyników.

Cierpiący na zaparcie. — Nie dowierzajcie wszystkim środkom rozwalniającym tak szumnie reklamowanym, gdyż bezskuteczność ich jest znana; jedynie tylko **Cascarine Leprince** usuwa skutecznie nauporczywsze zaparcie i wdraża kiszki do prawidłowej działalności. Dawka: 1 lub 2 pigułki wieczorem podczas jedzenia. Sprzedaż we wszystkich aptekach.

Zjazd starostwa woj. Wileńskiego.

Dalszy ciąg obrad.

Czwartkowe wieczorne posiedzenie wypełniły następujące sprawy. Kierownik Oddziału Wodnego Dyrekcji Robót Publicznych inż. Olszewski przedłożył sprawozdanie z wykonanych już na terenie województwa robót meljoracyjnych i nakreślił plan prac na przyszłość. Dyrektor Okr. Dyr. Robót Publicznych inż. Siła - Nowicki referował sprawę planowej budowy nowych dróg. Inż. Szczygieł, naczelnik Wydz. Drogowego, mówił o organizacji szarwarku. Inż. Przygodzki wygłosił referat o roli organów samorządowych w wykonaniu ustawy budowlanej. Naczelnik Jocz, mówił o walce z żebractwem, o wyborach opiekunów społecznych i o utworzeniu komisyj powiatowych opieki społeczne.

Drugi dzień obrad Zjazdu Starostów, (wczorajszy dzień) poświęcony był następującym tematom. Naczelnik wydz. bezpiecz. p. Niekrasz referował sprawę rewizji etatów osobowych urzędów gminnych w związku z odciążeniem organów Policji Państwowej. Kierownik Oddziału ziemskiego p. Czechowski przedstawił sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników komunalnych. Starosta brasławski Januszkiewicz przedstawił rozwój instytucyj gospodarczych na terenie powiatu Brasławskiego. Następnie wysłuchano referatów przedstawicieli urzędów niezespolonych. Instruktora oświaty pozaszkolnej p. Dracza, dyrektora powszechnego zakładu ubezpieczeń Oktawjusza Rackiewicza, reprezentanta Dyrekcji Dróg Wodnych. Omawiano dalej sprawy wojskowe. W tych sprawach zabierał również głos przybyły z Warszawy przedstawiciel wydziału wojskowego min. Spraw. Wewnętrznych kpt. Wyszyński. Radca województwa p. Pawlikowski wygłosił referat w sprawie wytycznych polityki łowieckiej. Na ostatniem popołudniowem posiedzeniu Zjazdu wysłuchano referatów poświęconych zagadnieniom mniejszości narodowych.

Na tem obrady Zjazdu zamknięto.

W pierwszą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci

inż. Mieczysława Ciemnołońskiego

Prezesa Wil. Dyrekcji Poczt i Telegrafów

odbędzie się w środę dnia 12-go grudnia br. o godzinie 8 rano w kościele św. Trójcy (ul. Dominikańska) **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO**, na które wszystkich przyjaciół, znajomych i współpracowników zmarłego

zaprasza

Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Przed kaplicą Ostrej Bramy

ANKIETA „SŁOWA" W SPRAWIE BUDOWY NOWEJ ULICY.

Wywiad z JE. ks. biskupem K. Michalkiewiczem.

Po kilku wywiadach udzielonych nam przez członków komisji urbanistycznej przy Magistracie m. Wilna, która to komisja ma zająć się opracowaniem projektu przeprowadzenia uliczki dla „odciążenia" ruchu w Ostrej Bramie udaliśmy się do JE ks. biskupa Michalkiewicza.

— Jak się Wasza Ekscelencja zapatruje na projekt Magistratu w sprawie przeprowadzenia uliczki?

—Nie znam konkretnego planu, nikt mi nic o tem nie mówił, a nawet niezupełnie zdaję sobie sprawę z tego, którędy mogła by pójść ta uliczka.

Uważam, że absolutnie wykluczona jest możliwość przeprowadzenia takiej uliczki, tak o tem powiedział p. wiceprezydent Czyż, tuż przy kościele św. Teresy, bowiem musiała by ona przejść przez ogród O.O. karmelitów. Ogród ten otoczony jest murem, który jednocześnie zabezpiecza i kaplicę. Zniesienie muru byłoby stanowczo niewskazane ze względu na klasztor, jaki się tu znajduje.

— Czy Wasza Ekscelencjo uznaje potrzebę skasowania ruchu przez Ostrą Bramę? Zdaniem naszym sprzeciwiało by się to uświęconej tradycji.

— W czasie odprawiania nabożeństwa nie może być, rzecz zrozumiała mowy o ruchu kołowym, a bodaj że i pieszym. Nie pozwala na to ani powaga chwili ani zresztą miejsce, gdyż jak wiemy gromadzą się tu tłumy. Poza tym czasem ruch kołowy, nikomu nie przeszkadza. Wiemy, że u osób przyjeżdżających do Wilna na zawsze pozostaje w pamięci wrażenie jakiego doznaje przejeżdżając przez Ostrą Bramę. Ruch ten nie jest zresztą taki duży.

Powtarzam panu jeszcze że projektu Magistratu nie znam i przypuszczam, że z chwilą opracowania jego musi on być podany za pośrednictwem prasy do ogólnej wiadomości.

W.T.

DNIA 16 GRUDNIA. ❖ ❖ W NIEDZIELĘ. ❖ ❖ DNIA 16 GRUDNIA.

UKAŻE SIĘ **Wielki Numer Przedświąteczny** „SŁOWA"

POLECAMY GO UWADZE SFER HANDLOWYCH.

Teatr Polski w „Lutni".

„Beverley" (Czarodziej) komedja w trzech aktach Verneuilla i Berra.

Ujmując rzecz po dzisiejszemu—przyznać należy, że sprawa teatru to sprawa publiczności. Będzie publiczność, będzie teatr. Nie odwrotnie. Wydaje się to tak proste, że nie wymaga dowodzenia. A jednak...

Dają w teatrze sztukę poważną, z repertuaru fundamentalnego — pustki; dają nam romans kryminalny, zręcznie zainscenizowany—również pustki. Co ostatecznie grać i przedewszystkiem—dla kogo?

Byłem przekonany, że idąc na „Czarodzieja" ujrzę tłumy publiczności. Tymczasem stwierdziłem, że poza recenzentami, dyrekcją teatru i paru osobami urzędowemi (korzystającemi ze stałych miejsc gratisowych) było paru tylko stałych bywalców premjerowych i trochę młodzieży na galerji.

Tu tkwi sedno zagadnienia. Bo jeżeli publiczność nie idzie na Wyspiańskiego—to może pójdzie na sensacyjną komedję? Okazuje się, że zawodzą wszelkie rachuby. I jak dotąd, z całem przekonaniem twierdzić będę, że „wierna" teatrowi publiczność, to znaczy odwiedzająca czasami przedstawienia, robi to wyłącznie prawie dla głośnych nazwisk wykonawców, krótko mówiąc — dla znakomitych aktorów.

Komedję detektywistyczną spółki autorskiej warto zobaczyć w dobrem wykonaniu dla lekkości wydobywania przez autorów komedjowej charakterystyki postaci z kanwy dramatycznej czy melodramatycznej. Wszystko tu się dobrze kończy, a ludzie występują bardzo zabawni. Góruje postać ni to psychologa, ni to magika, trochę detektywa, trochę szarlatana... On, p. Beverley, ma w swem ręku nici całej akcji i on swą osobą przykrywa odbywający się wśród innych osób komedji dramat, dający znakomite tło dla ujęcia komedjowego wszystkich bodaj postaci. Rzecz intrygująca, za mało może dowcipna, ale żywa i lekka. Zagrana lekko, komedjowo—może mieć znaczne powodzenie.

W Teatrze Polskim zanadto dużo nadano przedstawieniu charakteru melodramatycznego. Zanadto rozciągnięto sceny dramatyczne, zatracając charakter komedji. I dlatego wysiłki p. Wyrwicza w roli tytułowej, bardzo zasługujące na uwagę i trafnie zmierzające do właściwej interpretacji komedji, padały na grunt niewdzięczny.

Można i należy to wyrównać.

W. P.

SPORT.

Mecz bokserski Warszawa — Wilno 4:4

W niedzielę odbył się w Wilnie zorganizowany staraniem Okr. Zw. Bokserskiego międzymiastowy mecz bokserski Warszawa—Wilno.

Warszawa reprezentowana była przez pięściarzy YMCA, Wilno przez AZS i ŻAKS. Piłkarstwo wileńskie ma za sobą niewielką przeszłość to też liczono się z przegraną, a wynik jaki uzyskano sprawił miłą niespodziankę Wilnianom i b. niemiłą pewnym siebie i z nonszalancją zachowującym się YMCA'rzom.

Do pierwszej walki (waga piórkowa) stanęli E. Orlicz i Markowicz (AZS Wilno). Markowicz doskonale nacierający w pierwszej rundzie musiał ulec. Widać było, że brak mu treningu. Orlicz, zdecydowanie lepszy pozwolił sobie na szereg niedozwolonych posunięć, na co u. b. sędzia p. K. Rojek nie zareagował.

W drugiej walce piórkowy mistrz Warszawy H. Dąbrowski walczył (w wadze lekkiej) z Pilnikiem (ŻAKS) ulegając mu. Zdecydowaną swoją przewagę zawdzięcza Pilnik dużej dozie t. z. „gazu". Zbyt pewny siebie Dąbrowski po kilku pierwszych uderzeniach stracił tupet.

Czterokrotny mistrz Warszawy w wadze pół średniej M. Reutt walcząc z dużo od siebie słabszym i niewytrenowanym Pietkiewiczem (AZS Wilno) nie pokazał nam swej klasy. Wygrał ale nie brawurowo, jak tego oczekiwano.

Najciekawszem spotkaniem była walka K. Mizerskiego z mistrzem okręgu wileńskiego (waga pół ciężka) Wojtkiewiczem (AZS). Doskonale panujący nad ciałem i umiejący rozłożyć swoje siły Wojtkiewicz uporał się z przeciwnikiem zdobywając wyrównanie dla Wilna. Publiczność zgotowała mu owację.

Nadprogramowa walka dwuch wileńskich bokserów: Michałowskiego (Pogoń) z Budzińskim (ŻAKS) zakończyła się zwycięstwem poganiacza.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Sędzia stronniczy chwilami i niegrzeczny w stosunku do publiczności.

RADJO.

Wtorek, dn. 11 grudnia 1928 r.

11,56—12,10: Transmisja z Warszawy—sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16,30—16,45: Kurs języka włoskiego. 16,45—17,10: „Mała skrzyneczka" listy dzieci omówi Ciocia Hala. 17.10—17,35: Audycja dla dzieci 17,35—18,00: Tr. z Katowic „Przez okno życia". 18,00—19,00: Tr. z W-wy Koncert kameralny. 19,00—19,25: Tygodniowy przegląd filmowy. 19,15—19,30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,30—19,55: Tr. z W-wy: „Nad Notacją" odczyt. 19,55: Sygnał czasu z W-wy, Odczytanie programu na środę i komunikaty. 20,30—22,00: Tr. z W-wy Koncert wieczorny. 22,00—23,30: Tr. z W-wy: Komunikaty oraz muzyka taneazna.

Na marginesie pobytu w Wilnie wycieczki Polaków z Ameryki.

Po opuszczeniu Wilna przez przedstawicieli Polonji Amerykańskiej, która gościła w mieście naszem dla dokonania aktu dekoracji dyplomami honorowemi jednych z najbardziej zasłużonych obywateli Ziemi Wileńskiej ks. biskupa Bandurskiego i generała Żeligowskiego słów parę chciałbym przytoczyć o naszych gościach z za Oceanu i ich wrażeniach wywiezionych z naszego miasta. Przybyła delegacja złożona z dwóch pań i trzech panów na czele z cenzorem Sypniewskim — swym najstarszym i najbardziej może dla sprawy polskiej zasłużonym przedstawicielem reprezentuje bardzo silny i poważny Związek Narodowy Polaków w Ameryce, liczący przeszło 270 tys. członków. O sile powyższego związku i jego intensywnej działalności świadczyć może kilka cyfr — otóż — na cele narodowe polskie złożono 5 miljonów dolarów, na fundusz wdów i sierot po zmarłych członkach Polakach wyasygnowano 17 miljonów, pozatem liczne miljony zbierane z drobnych centowych składek przeznaczane się na budowę coraz liczniej powstających domów polskich, których celem jest rozszerzenie idei narodowej i nawoływanie do skupiania się pod wspólnym polskim sztandarem w pracy nad potęgowaniem dobra i gruntowaniem jasnej przyszłości swej Ojczyzny pozostawionej za Oceanem. Za dwa lata związek będzie obchodził 50-letnią rocznicę swego istnienia. Wzruszeni serdeczną gościnnością z jaką byli podejmowani przez nasze władze miejscowe, na każdym kroku wyrażali swą wielką wdzięczność, której dali wyraz w swych gorących i podniosłych przemówieniach w pałacu pana Wojewody i na śniadaniu w kasynie wydanem na ich cześć przez generała Żeligowskiego. Głębokie synowskie przywiązanie jakie żywią Rodacy z Ameryki do ks. biskupa Bandurskiego upoważniło wydelegowanych przedstawicieli do oficjalnego zaproszenia ks. biskupa do Ameryki, by kształcił i podnosił ducha i serca młodego pokolenia Polaków w Ameryce, broniąc ich przed wynarodowieniem i zgubną amerykanizacją. Będąc jednego z dni wieczorem na zaproszenie p. Wojewody na przedstawieniu Kordjana oczarowani grą Osterwy i zespołu Reduty zaproponowali im przyjazd do Ameryki, by swą grą i repertuarem wybitnych arcydzieł sztuki polskiej pobudzali rodaków w Ameryce do ukochania i poznania polskiej twórczości. Zwiedzając zabytki miastao i jego liczne kościoły, oświadczyli, iż tak silny i potężny duch polskości i miłości Bożej, którym owiane są stare i piękne zabytki Wilna czyni na nich niezapomniane wrażenie i, że ta prostota spotkana w Wilnie wraz ze szczerą gościnnością mieszkańców potrafi wzbudzić przywiązanie i ukochanie Wilna tam za Oceanem i sprawi, ż eprzyszła wycieczka w roku 1929 w ilości kilku tysięcy będzie z pietyzmem dla miasta i jego Królowej Matki Boskiej Ostrobramskiej oczekiwała swego przyjazdu do Wilna. Opuszczając we czwartek wieczorem nasze miasto, by na dalsze zwiedzanie miast polskich się udać, żegnani przez kilka odprowadzających ich osób nie mogli się oprzeć smutnemu wzruszenia, jakie nimi owładnęło przy żegnaniu może na długie lata, lub na zawsze stolicy ziemi Wileńskiej. Wyrazić należy najgorętsze życzenie, by przez coraz to liczniejsze i częstsze wycieczki Polaków z Ameryki zacieśniła się wciąż silniej i mocniej złota nić przyjaźni i braterstwa między Rodakami naszemi z za Oceanu, z Macierzą.

Zaznaczyć jeszcze należy, jako ciekawy szczegół ewolucji, którą przechodził związek Narodowy Polaków w Ameryce, że gdy kilka lat temu był opanowany przez obóz Narodowo - Demokratyczny, dziś wyraźnie i niezachwianie stoi na gruncie polityki Marszałka Piłsudskiego.

A. W.

Z SĄDÓW

WYROK W SPRAWIE KOMUNISTÓW MOŁODECZAŃSKICH.

Dwudniowe obrady Sądu Okręgowego rozpoznającego sprawę 27 komunistów członków organizacji wywrotowej działającej na terenie pow. Mołodeczańskiego i Oszmiańskiego zakończyły się w dniu wczorajszym. Po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Kałapskiego i obrońców sąd, po dłuższej naradzie wyniósł wyrok skazujący 22 oskarżonych na ciężkie więzienie z pozbawieniem praw stanu. Z liczby oskarżonych, czterej najgłówniejsi: Antoni Mićko, Jan Matuszewski, Józef Swi ydo i Bazyl Bożko otrzymali po siedem lat, pięciu po sześć lat, pięciu pozostałych po pięć.

Całkowicie unewinniono L. Ruwina (odpowiadał z więzienia), Tukajło, T. Koburo, P. Lista i J. Szymana.

Wszyscy oskarżeni, za wyjątkiem czterech uniewinnionych pozostają już w więzieniu od siedemnastu miesięcy.

OFIARY.

Bezimiennie dla najbiedniejszych zł. 2.

Realizacja filmu „Przedwiośnie"

Rozmowa z reżys. Henrykiem Szaro.

Jestem u najczynniejszego reżysera polskiego, którego filmy zdobyły mu nietylko uznanie, ale i niezmierną sympatję publiczności. Zasługuje na nie: maesterja inscenizacyjna i techniczna łączy się w obrazach Szary z głębokiem wyczuciem ducha i dzieła i świetną znajomością wymogów sztuki niemej.

— Wykańcza Pan podobno już t. zw. montaż „Przedwiośnia"? — pytam znakomitego reżysera.

— Tak, zbliżam się już do końca mej pracy... I wie Pan, że ogarnia mnie dziwny żal, że rozstaję się z tym olbrzymim nawałem materjału... Tyle w tem jest przecież i pracy i wspomnień!....

— Czy tak wiele materjału się zebrało?

— Czy wiele? Starczyłoby tego na trzy filmy! A trzeba panu wiedzieć, że nie szafuję bynajmniej czasem, ani taśmą. Nakręciliśmy 13.000 metrów.

— Aż tyle? Czem Pan to tłumaczy?

— Przedewszystkiem subtelnością i głębią dzieła Żeromskiego. „Przedwiośnie"—to przecież prawdziwe objawienie najgłębszych tajemnic psychiki ludzkiej, a szczególnie duszy kobiecej w jej najbardziej nieoczekiwanych przejawach.

— A następnie?

— Następnie, materjał aktorski, którym rozporządzałem, zobowiązał mnie do jaknajdalej idącego wyzyskiwania niesłychanych możliwości filmowych. Muszę bowiem stwierdzić objektywnie, że uważałem grę w „Przedwiośniu" takich artystów, jak Sawan, Jaracz, Modzelewska, Gorczyńska. Trapszo i szeregu innych zresztą, za prawdziwą rewelację. Nie przypisuję zarówno im wyłącznie, jak i swej reżyserji, tej zasługi. Ale atmosferze „Przedwiośnia", genjuszowi Żeromskiego, który wszystkich nas ożywiał i podtrzymywał podczas naszej doprawdy trudnej pracy.

— Czy „Przedwiośnie", mimo rozpiętości swej akcji zmieściło się w 10 aktach?

— Tak, zawdzięczając współpracy znakomitego pisarza, Andrzeja Struga i świetnego poety, Anatola Sterna, udało nam się ująć to szalone bogactwo materjału w karby. Rzecz jasna, że częstokroć musieliśmy się posługiwać skrótami.

— A jak ujęliście Panowie zakończenie „Przedwiośnia"- Sądzę, że względy cenzuralne nie pozwoliły Panu zakończyć filmu demonstracją, — jak to ma miejsce w powieści?

— Nie, te względy nie wpłynęły na mnie bynajmniej. Nie sądzę bowiem, aby cenzorzy nasi, będąc sami znanymi literatami, odnieśli się krytycznie do wizji największego pisarza Polski Odrodzonej. Jeśli zakończenie filmu zmodyfikowaliśmy, to tylko pod wpływem samego Żeromskiego...

— ...?

— Wdowa po pisarzu, p. Anna Żeromska, udzielając nam praw autorskich, wraz z wydawcą pism autora „Wiernej rzeki", p. J. Mortkowiczem, odrazu zastrzega się, że żąda uwzględnienia pośmiertnych materjałów pisarza, odnoszących się do drugiej części i zakończenia „Przedwiośnia". Pisarz dzielił się swemi projektami ze swymi najbliższymi i był głęboko wzburzony komentarzami, dawanemi epilogowi „Przedwiośnia"

— Uznaliśmy przeto za niemożliwe pominięcie woli Wielkiego Pisarza i zignorowanie tych jego planów. Tembardziej że nie pokrywałoby się to z całą dotychczasową twórczością autora „Przedwiośnia".

— To jasne. Więc stworzyli Panowie, opierając się na tych materjałach, syntezę?

— Tak, zamknęliśmy w epilogu ideologję nietylko „Przedwiośnia", ale i „wiosny" — ukazaliśmy Barykę kroczącego ku „szklanym domom" drogą nie rewolucji, gaszącej życia, lecz drogą rewolucji ducha, drogą żmudnej pracy nad Polską.

— A więc „Przedwiośnie" będzie pierwszym filmem, ożywionym wielką ideą?

— Tak sądzę. Czy potrafi ta idea genjalnego pisarza rozpłomienić nasze społeczeństwo — zobaczymy.

K. A—icz.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55, tel. 13-30.

GRUPA XXVII (amatorska)

kandydatów na kierowców niezawodowych rozpocznie zajęcia dnia 12-go grudnia rb. Kurs 6 tygodniowy dla Pań i Panów. Wykłady teoretyczne będą odbywać się częściowo przy ul. Wileńskiej 33 (lokal Stowarzyszenia Techników), częściowo przy ul. Ponarskiej 55, w godzinach wieczornych. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarska 55, tel. 13-30. —2

Najpoważniejsza miejscowa wytwórnia win krajowych

W. Osmołowski

WILNO,

poleca leżałe, naturalne wina owocowe.

Wina wytworni W. Osmołowski odznaczają się dobrym smakiem, dużą zawartością substancyj odżywczych i alkoholu (od 12 do 16 proc.)

Jak wynika z zestawienia analiz różnych win krajowych, dokonanych przez Uniwersytet Poznański i opublikowanych w książce prof. Chrząszcza (str. 174), wino wytworni W. Osmołowski stoi w szeregu najlepszych win najpoważniejszych wytworni polskich.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

UWAGA: Prawdziwych win krajowych nie należy utożsamiać z tak zwanem winem o zawartości 2 i pół. alkoholu, które jest surogatem wina. 5646-1

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 8 do dnia 13 grudnia 1928 r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny film:

„GARBUSEK" (Noc trwogi).

dramat historyczny z dziejów Francji w 12 aktach. Tajemnica zamku Caylus. W rolach głównych: Klaudja France i Paweł Feval. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „TRAGEDJA ŁODZI PODWODNEJ".

Kino-Teatr „Helios" Wileńska 38.

PREMJERA! Niebywała sensacja! Clou sezonu!

Lekarz kobiet duszy i ciała

Dramat życiowo-erotyczny tych, które poryw zmysłowości uczynił bezwolnemi w rękach mężczyzn i zmusił do szukania ratunku na drodze przez prawo niedozwolonej. W rolach: „lekarza" wyznawca teorji t. zw. „zabronionych operacyj", ulubieniec kobiet **Iwan Petrowicz**, „jawnogrzesznicy" przepiękna **Petersen-Mozżuchina** i „narzeczonej" wiosniana EWELINA HOLT. Rekordowy film obecnego sezonu. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR „Polonja" A. Mickiewicza 22.

Dziś! Ulubienica Wileńskiej Publiczności CLARA BOW jako urocze dziewczę w Honolulu, swym dzwiękiem i temperamentem oczaruje wszystkich w obrazie **Egzotyczna Kochanka** to hymn na cześć miłości, ktora zwalcza wszelkie przeciwieństwa. W głównej roli męskiej niezapomniany bohater „Drutu Kolczastego" KLIVE BROOK. Doskonały ten film reżyserował twórca „Niepotrzebnego Człowieka" Victor Fleming.

Kino „Piccadilly" WIELKA 42.

1914 rok — 1918 rok. Potężne arcydzieło filmowe zrealizowane pod powieści L. Biro p. t. **Hotel Imperjal** dramat w 10 akt. osnuty na tle wojny światowej 1914 18 r., w którym nasza genjalna rodaczka POLA NEGRI staje u szczytu swego talentu, oraz James Hall i George Siegmann. Obraz ten uzyskał złoty medal na wystawach kinematograficznych w Ameryce i w Europie

Kino-Teatr „Wanda" Wielka 30.

Dziś! Najpotężniejsza symfonja wrażeń, przeżyć i uczuć! Podług dzieła WIKTORA HUGO twórcy „Cudu Wilków" i „Nędznicy" **Król Henryk IV** (Hugonoci) monumentalne arcydzieło historyczne. W rolach głównych wszyscy wybitni artyści znani z „Cudu Wilków" i „Nędzników" Sandra Milowanów, Gabryjel Gabrio i Romuald Joube. Uwaga: Dla uczącej się młodzieży dozwolone. Ceny miejsc zniżone o 25 proc.

Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

8581. I. A. **„Perska Ester"** w Krewie, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Perska Ester zam. tamże. 1809 — VI.

8582. I. A. **„Perska Sora - Rywa"** we wsi Powiaże, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Perska Sora - Rywa, zam. we wsi Małe Powiaże, pow. Oszmiańskim. 1810 — VI.

8583. I. A. **„Pietraszkiewicz Józef"** przy st. Oszmiana, bufet kolejowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Pietraszkiewicz Józef zam. tamże. 1811 — VI.

8584. I. A. **„Pikieliszker Grunia"** w Wilnie, ul. II Raduńska 11, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Pikieliszker Grunia, zam. tamże. 1812 — VI.

w dniu 3. 10. 1928 roku.

8585. I. A. **„Pincow Motka" w Jodach, pow. Brasławskim,** sklep bakalejno - spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Pincow Motka zam. tamże. 1813 — VI.

w dniu 11. 10. 1928 r.

8653. I. A. **„Zyskand Gołda"** w Oszmianie, ul. Rynkowa 25, sklep manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1897 roku. Właściciel Zyskand Gołda, zam. w Oszmianie, ul. Szkolny Dwór 5. 1814 — VI.

8654. I. A. **„Zyskand Samuel"** w Hołszanach, pow. Oszmiańskim, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Zyskand Samuel, zam. tamże. 1815 — VI.

8655. I. A. **„Klumel Szachno"** w Widzach, pow. Brasławskim, sklep kolonjalno - bakalejny i żelaza. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Klumel Szachno, zam. tamże. 1816 — VI.

8656. I. A. **„Abelewicz Sonia"** w Widzach, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów kolonjalno - spożywczych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Abelewicz Sonia, zam. tamże. 1817 — VI.

8657. I. A. **„Abramzon Sora - Leja"** w Widzach, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów spożywczych, wapna i szmarów. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Abramzon Sora - Leja zam. tamże. 1818 — VI.

UBRANIA podług najnowszych WZORÓW

na zamówienie i gotowe, za gotówkę i na raty

poleca **L. KULIKOWSKI** ul. Wielka Nr. 13.

Duży wybór materjałów ostatnich nowości, oraz przyjmuje obstalunki z własnych materjałów.

Pierwszorzędna robota — Ostatnie nowości — Ceny niskie.

Przy sklepie (Wielka 13) został już otwarty dział ubrań damskich, 5487-7

Fortepiany, pianina i fisharmonje

Najwyższe nagrody na Targach Północnych w Wilnie — Złote medale

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Wielki wybór krajowych i z agranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe. —13

300—500 zł.

może zarobić zdolny akwizytor.

Warunki na miejscu. Biuro czynne od godz. 5—8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 5609—8

100 zł. i więcej płaci Wytwórnia Filmowa „Polart-Film" za krótki scenarjusz filmowy o treści naukowej. Szczegóły do omówienia na miejscu w godz. 5—8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 5607—11

GAZETA HANDLOWA

Wydawnictwo Ajencji Wschodniej

Jedyne codzienne pismo gospodarcze w Polsce. Informuje w aktualnych zagadnieniach gospodarczych

Wydawnictwo niezbędne w każdem przedsiębiorstwie.

Cena abonamentu z dostawą zł. 6.—

Zamawiać można w Wilnie w Przedst. Aj. Wsch. ul. Mickiewicza 4 — 6.

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 5177

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P. 1 5179

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie djatermja. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W.Z.P 43.

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ** choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 1 2 i od 5—7 p.p. —1815

LEKARZE DENTYŚCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4—7. Wydz. Zdr. Nr.

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6. —

LOKALE

Mieszkanie 3 pok. potrzebne od zaraz, lub 1 grudnia b. r. Zgłoszenia do "Słowa" pod l. W. -o

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne „Varicol" (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne. 7-9769

Mieszkanie 7 pokoi z wygodami, centralne wodne ogrzewanie niepotrzebujące remontu, drugie piętro, bez odstępnego, Gdańska 6, spytać dozorcy. —o

Kuce dwie siwe klaczki sprzeda folwark Markucie, Wilno. —o

Mieszkanie 3 duże pokoje, wszelkie wygody, używalność kuchni, Nadbrzeżna 20 m. 1, do 11-ej rano i od 3 do 6 p. p. —2

Sprzedają się 2 domy drewniane z placem 1.100 sążni ogrodu owocowego ziemia własna. Cena 3.000 dolarów. Wiadomość: Antokol, ul. Senatorska 13, m. 10. -o

W dobrym stanie **„Underwood"** sprzedam Pańska 7. 3 5757-o

POSADY

Rutynowany BUCHALTER z dużą praktyką handlową, bankową i sferze rolniczo - gospodarczej poszukuje stałej pracy za skromne wynagrodzenie. Zgodziłby się na wyjazd. Wilno, Dobroczinny zaułek Nr 2-a m. 3. „Buchalter". —

Kredens dębowy z lustrem sprzedaje się. Orzeszkowej Nr. 11, m. 15.

Kupię aparat do określania wilgotności nasienia. Oferty skierowywać: Rossa 6. Olejarnia p. Jerzego Pimonowa. 5743-1

Nadleśniczy, Wyższa Szkoła Lasowa, 15 lat praktyki, dobrze ustosunkowany, sprężysty administrator i dobry fachowiec drzewny, oznajmiony w prowadzeniu spraw w ochronie lasów zmieni posadę najchętniej na nadleśniczego w większym majątku, lub administratora-plenipotenta. Oferty: Zabłudów, skrz. poczt. 20. Nadleśnictwo. —1

Okazyjnie do sprzedania **WÓZEK DZIECINNY** w dobrym stanie. Wiadomość: Sadowa 21 m. 8. —

RÓŻNE

Nauka pisania na maszynach. Orzeszkowej 11—16. Dow. się od 1—6 p.p. 5753-o

KUPNO I SPRZEDAŻ

Dubeltówka Sauera bezkurkowa mało używana okazyjnie sprzedaje się. Wilejka powiatowa, Mołodeczańska 38, A. Bohdankiewicz. -o

Bracia Ziemianie — nikomu nie sprzedawajcie swoich lasów. My oszacujemy uczciwie, a pozwolenie sami uzyskamy. Kresowy Dom Komisowo-Handlowy, Wilno, Zamkowa 3. —o

Kamienicę dochodową w centrum miasta o 16 mieszkaniach sprzedamy natychmiast dogodnie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Wałach czteroletni półkrwi rosły, do sprzedania. Wiadomość: Adm. maj. Stoki, poczta Bienianie. -o

Najsolidniej załatwiamy lokatę kapitałów na oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

ZGUBY

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) Nr 2973 unieważnia się. —o

Zgubioną książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno powiat, rocznik 1898, na imię Antoniego Stefanowicza, unieważnia się. —o

Zgub. kartę mobilizacyjną i książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Edwarda Markiewicza, unieważnia się. —o

Zgubioną legitymację U. S. P. wyd. na imię Adama Krzemienia na rok 1927/28, unieważnia się. —o

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Druk. „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.